

MARZENIA ZA MILIARD	str. 5
GŁOS Z DOŁU PRZECIW POWIATOM	str. 6
TU MÓWI CZŁOWIEK!	str. 7
KONSTANTY ANDRZEJ KULKA W ŁOMŻY	str. 9
„WISSA” SZCZUCZYN W KOLORZE	str. 16

KONTAKTY

41 (727)

9 PAŹDZIERNIKA 1994 CENA 5000 zł

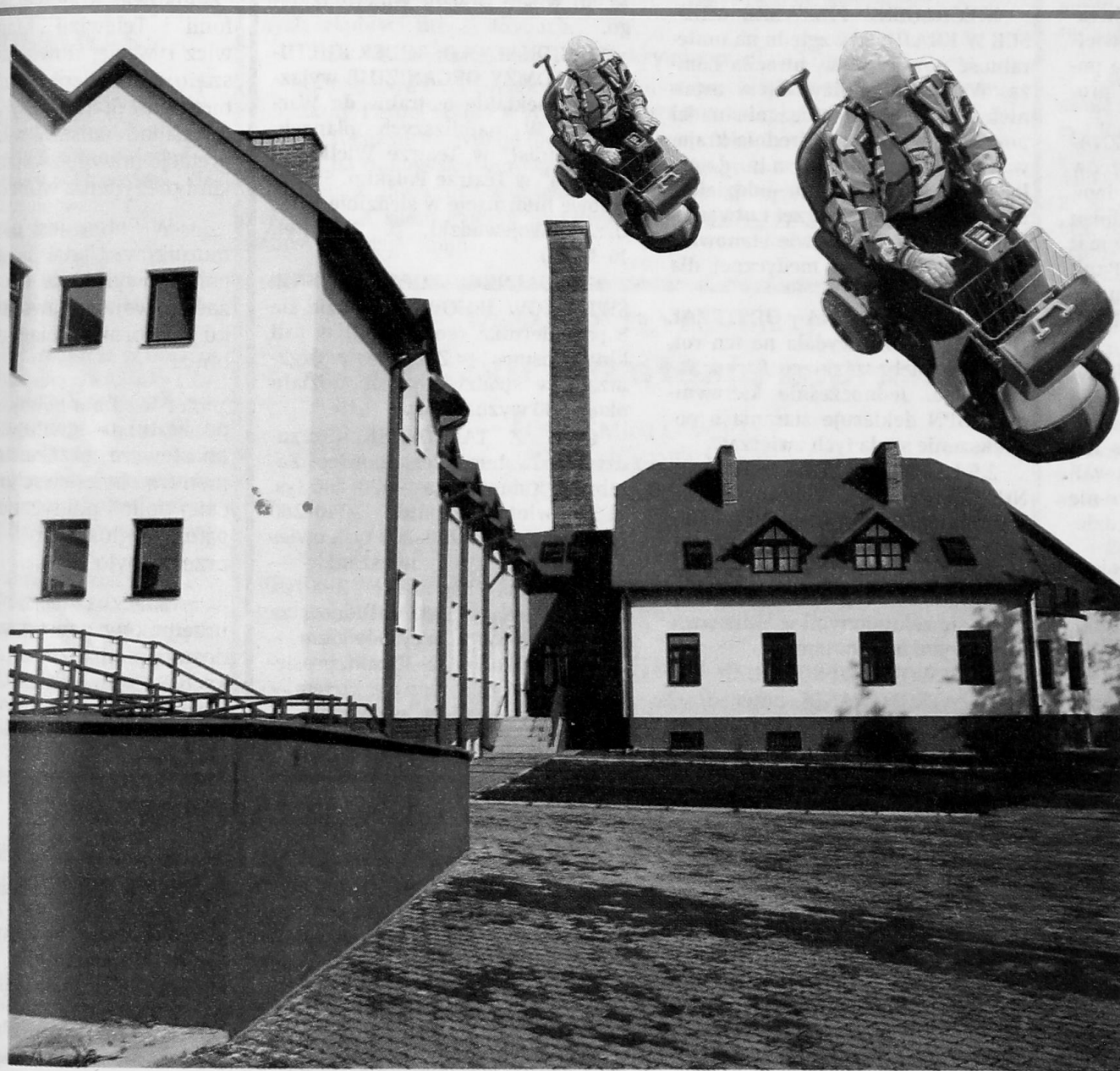
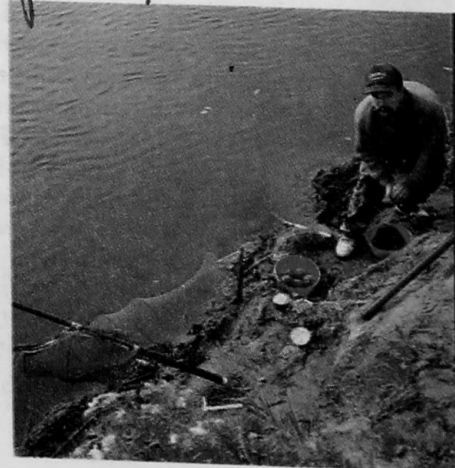
ŁOMŻYNIAK
WICEMISTRZEM POLSKI

Srebrna rybka

Na oko był to zwyczajny okoń. W dodatku dość mizerny: 95 gramów wagi i 17 centymetrów długości. Ale chyba żadna ryba na świecie nie dostała tak namiętnego całusa od swego rybaka! Bo to była właśnie „złota rybka”, która pozwoliła Krzysztofowi Gedrowiczowi z Łomży zsiść marzenie o miejscu na podium w Spiningowych Mistrzostwach Polski.

Jp-191/95

str. 10



Pompa była na początku kwietnia, tuż po Wielkanocy. Wstęga, nożyce, przemówienia, oklaski. Wojewoda, dyrektorzy Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej pławili się w gratulacjach od zaproszonych oficjeli.

Nowy Dom Pomocy Społecznej w Kozarzach pod Ciechanowcem wyglądał imponująco. Znakomicie zaaranżowane wnętrza, dobrana kolorystyka ścian i detali, przestrzenne korytarze. Goście szybko przemierzili trzy ogromne segmenty, pochwalili władze za tempo prac, zjadli obiad i wyjechali.

Niewielu dostrzegło to, co już od dawna wtajemniczonym było wiadomo; Dom w Kozarzach, to budowlany bubel.

Skandal i arogancja

JOANNA GOSPODARCZYK

str. 8-9



W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Katarzyna May o losie na starość • Karolina Tomczyk o łomżyńskich parlamentarzystach • Joanna Gospodarczyk o kapuścianym interesie pod dworem w Janczewie • Alicja Niedźwiecka o doskonaleniu samego siebie.

Ponadto: koniec orkiestry?, rozstrzygnięcie konkursu dla wędkarzy, szkoła pochówku, Biebrza Goniądz w kolorze.

„CZYSTE RĘCE” w województwie mają wojewoda i wicewojewoda, czyli jedyni urzędnicy administracji rządowej, objęci akcją ministerstwa sprawiedliwości, kontrolującego wykonanie przez zajmujących wysokie stanowiska przepisów ustawy zakazującej im pobierania wynagrodzeń za zasiadywanie w radach nadzorczych spółek, fundacji itp.

DRAMATYCZNY APEL w sprawie zwiększenia budżetu na przyszły rok wystosował do ministerstwa finansów wojewoda Mieczysław Bagiński. Chodzi przede wszystkim o pieniądze zapewniające zakończenie budowy szpitala w Łomży. Zwraca się także o stosunkowo „niewielkie” kwoty 25 i 10 miliardów na poprawę stanu dróg i realizację programu gazyfikacji.

JEDEN Z NAJBARDZIEJ ZNANYCH w Łomży przedsiębiorców Waldemar M. stanie przed sądem, oskarżony o fałszowanie podpisu na wekslu. Za jego pomocą otrzymał z pewnego banku 1,5 miliarda. Bank zaczął dochodzić swoich praw u poręczyciela weksla i w ten sposób fałszerstwo wyszło na jaw.

ANIA R. Z RUDY, POBITA PRZEZ RODZICÓW, trafi, podobnie jak jej czworo rodzeństwa do domu dziecka. Sąd Rodzinny w Grajewie nie zgodził się, by dziećmi zaopiekowali się dziadkowie argumentując, że nie będą oni w stanie zapewnić dzieciom właściwych warunków.

IZRAELSKIE MEDELE „SPRAWIEDLIWY WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA” przyznawany ludziom, którzy w czasie wojny udzielali schronienia i pomocy Żydom otrzymało już kilkudziesięciu mieszkańców województwa. W ubiegłym tygodniu dołączył do nich Paweł Zysk z Miastkowa i jego syn Stanisław. Uroczystość odbyła się w Białymstoku.

POPRAWA STANU ZDROWIA BYDŁA i jakości mleka jest celem programu „Produkcja mleka”, finansowanego przez Unię Europejską w Łomżyńskim. Program o wartości 60 tys. ECU obejmuje spółdzielnie mleczarskie w Kolnie i Piątnicy oraz hodowców i Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie i ma trwać przez cały rok.

POTRZEBY FINANSOWE NA UTRZYMANIE DRÓG w województwie dziesięciokrotnie przekraczają kwoty jakie na ten cel ma budżet wojewody, poinformował Mieczysław Bagiński. W Urzędzie Wojewódzkim rozważana jest koncepcja, aby całkowicie zrezygnować z inwestycji w tym zakresie (w tym wspierania działań gmin) i zająć się wyłącznie utrzymywaniem „prywatnej” jakości dróg istniejących.

PROMOCJA WOJEWÓDZTWA, wypoczynek i odnowienie kontaktów z przyjaciółmi i ziemią rodzinną były, w ocenie wojewody, głównymi osiągnięciami Światowego Zlotu Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej. Nie wiadomo ilu Łomżynian przyjechało na imprezy spoza kraju.

ZARZĄD ŁOMŻY POSTANOWIŁ podjąć rozmowy z PKP na temat

adaptacji dawnego budynku dworcowego na poczekalnię dla dworca PKS. Z przyczyn finansowych miasto nie może w tym roku zająć się budową nawet pomieszczeń tymczasowych.

Z INICJATYWY WŁOCŁAWSKIEGO SENATORA RYSZARDA JARZEMBOWSKIEGO powstaje ogólnopolskie stowarzyszenie osób, które urodziły się w czasie wojny w Niemczech, gdzie ich rodzice przebywali na przymusowych robotach. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: 87-800 Włocławek, ul. Kościuszki 12 (tel. 32-65-89).

NIECHŁUBNE PIERWSZE MIEJSCE W KRAJU, ze względu na umiarkowaną noworodków, utraciła Łomża. Wskaźnik obniżył się w ostatnich latach o 7,5 proc., ale nadal pozostaje wyższy niż średnia krajowa. Poprawa nastąpiła m.in. dzięki lepszemu wyposażeniu oddziałów noworodkowych w sprzęt i utworzeniu w Łomży i Grajewie stanowisk intensywnej opieki medycznej dla najmniejszych.

ZEZWOLENIE NA ODSTRZAŁ OKOŁO 20 ŁOSI wydała na ten rok dyrekcja Biebrzańskiego Parku Narodowego. Jednocześnie kierownictwo BPN deklaruje starania o powiększenie stada tych zwierząt.

2,5 I 2 LATA SPĘDZA W WIEŻE- NIU Mieczysław G. i Sylwester P. z Jedwabnego, którzy na przełomie ubiegłego i tego roku dokonali wielu transakcji zakupu zwierząt na targowiskach województwa, posługując się zakupionymi w Warszawie fałszywymi banknotami.

WOJEWODA WPROWADZIŁ ZAKAZ PATROLOWANIA przez Straż Rybacką akwenów, które zostały wydzierżawione prywatnym użytkownikom. Niemal od razu zanotowany został wzrost aktywności kłusowników. Straż Rybacka zdjęła m.in. dwa kilometry kabla elektrycznego, służącego do głuszenia ryb.

FUNDACJA LOTERYJNA Z NORWEGII wspólnie z łomżyńskim Sportowym Klubem Aktywnej Rehabilitacji podjęły wstępne rozmowy na temat wybudowania w Łomży osiedla dla osób niepełnosprawnych. Udziałem miasta w tej inicjatywie miałyby być znalezienie odpowiedniego terenu o powierzchni około hektara.

SĄD NAJWYŻSZY ODRZUCIŁ wniosek Sądu Rejonowego w Grajewie o przeniesienie z tego miasta procesu oskarżonych w sprawie nielegalnej wytwórni alkoholu w Kosówce.

PRZYGOTOWANIE KONCEPCJI ROZWOJU ŁOMŻY na kilkanaście lat uznał za priorytetowe zadanie Zarząd Miasta. Od mieszkańców władze Łomży oczekują zgłaszania swoich oczekiwań i propozycji.

12 MILIARDÓW KOSZTOWAŁO tzw. przebiecie drogowe od ulicy Spokojnej do Poznańskiej w Łomży. Jak poinformował dyrektor Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich Janusz Świdorski następnym większym zadaniem będzie modernizacja ulicy

Poznańskiej. Zakończyłoby to tworzenie obwodnicy Łomży z Ostrołęki w stronę Zambrowa. Przebiecie skracając np. drogę z osiedla Południe do Fabryki Mebli o 3,5 kilometra.

DROŻSZE SĄ BILETY łomżyńskiego MKZ na trasach poza miastem od 1 października. Cena biletu zależy od odległości danej miejscowości i waha się od 6 do 14 tys. zł.

PISMO Z POPARCIEM STARAŃ O FINANSOWĄ RESTRUKTURYZACJĘ łomżyńskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Narew” skierował Zarząd Łomży do władz Powszechnego Banku Kredytowego. Wojewoda natomiast ponowił wystąpienie w sprawie „Narwi” do Ministerstwa Przekształceń Własnościowych, postulując włączenie przedsiębiorstwa do rządowego programu „Stabilizacja — Restrukturyzacja — Prywatyzacja”, przeznaczanego dla firm, które nie ze swojej winy popadły w kłopoty ekonomiczne.

NIEŚMIERTELNA „BEATE” I „ŻÓŁTY JESIENNY LIŚĆ” Janusza Laskowskiego będzie można usłyszeć na koncercie, organizowanym przez Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży 8 października (godz. 18.00) w sali Urzędu Wojewódzkiego.

REGIONALNY OŚRODEK KULTURY W ŁOMŻY ORGANIZUJE wyjazdy na spektakle teatralne do Warszawy. W najbliższych planach: „Quo vadis?” w Teatrze Wielkim i „Zemsta” w Teatrze Polskim. Szczegółowe informacje w siedzibie ROK, Urząd Wojewódzki, p. 217 (tel. 16-34-50).

SPECJALNE ZGROMADZENIE ŚWIADKÓW JEHOWY odbędzie się 8 października (godz. 9.50) w sali kina „Kosmos” w Zambrowie. Organizatorzy spodziewają się udziału około 500 wyznawców.

CENY Z TARGOWISK (Szczuczyn, Jedwabne, Ciechanowiec, Zambrow, Kolno): żyto — 170–200 tys. zł za kwintal, pszenica — 240–280 tys., jęczmień — 200–260 tys., owies — 170–180 tys., mieszanina — 180–230 tys., ziemniaki — 2–4 tys. za kg, krowa — 6–12 milionów za sztukę, krowa z przychowkiem — 10–13 mln, koń — 12–30 mln, prosięta — 0,8–1,6 mln za parę, cielęta — 27–38,5 tys. za kg wagi, jaja — 4,8–5,5 tys. za parę.

KAPUŚCIANY BIZNES

Rolnik pasie krowy pewien, że nikt nie odważy się zerwać umowy. W czasie syn dawnych właścicieli Janczewa, Tadeusz Ramotowski, bezskutecznie odwiedza urzędy w Łomży i Suwałkach. Spadkobierca nie czeka na uwolnienie reperywizacyjną, lecz chce odkupić od państwa swój dawny dom i pałac. Agencja jednak jest za tym, by wokół dworu pałacu krowy rolnik.

To fragment reportażu Joanny Gospodarczyk, który zamieścimy w następnym numerze.



ZNAKI CZASU

• W latach 1991–1994 na likwidację kopalń przeznaczono budżetu państwa blisko 5 bln zł. W tym roku z likwidowanych kopalń zwolniono 5,1 tys. pracowników.

• W Polsce co 40 minut ginie jedna kobieta. Ze względu na brak systemu wczesnego wykrywania i metod leczenia gwałtownie jesteśmy 50 lat w tyle za krajami Europy Zachodniej, stwierdził uczestnicy konferencji na temat przestępczości w Zakopanem.

• „Konstytucja powinna nowość obowiązków posiadania wyższego wykształcenia dla prezydenta, premiera, kierownictwa administracji centralnej i terenowej” powiedział prof. T. Koźluk, rektor Prywatnej Wyższej Szkoły Biznesu i Administracji.

• Odwołani przez prezydenta członkowie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, Marek Matyjaszewicz i Maciej Hłowiecki, samą o postawienie ich przed Trybunałem Stanu, aby ostatecznie wyjaśnione zostały wszelkie pretencje prawne związane z decyzjami prezydenta wobec Rady.

• W Polsce jest około 500 morników. Nadal są urzędnicy państwowymi, ale chcą „prywatyzacji” swojego zawodu. W ubiegłym roku komornicy ściągnęli prawie 100 mln zł.

• Krajowy Zjazd „S” zaczął od kłótni o agentów. Za natychmiastowym przekazaniem dowodów byłej wschodniopomorskiej policji politycznej Stasi dągiem głosowało 146 osób, przeciw było 106.

• „Liczba nazwisk wysiedlonych urzędników państwowych, którzy dostają pieniądze za pracę w spółkach i fundacjach przechodzących na prywatność, ujawnia wszelkie oczekiwania”, ujawnia w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Na ostatniej sesji Sejmik Samorządu województwa stwierdził w sprawie, że „dotychczasowe uprawnienia samorządów są mini-... a wręcz żadne. Zadania sejmików ograniczają się do: oceniania, upo-... niania, opiniowania, wyraża-... występowania, reprezentowania. Sejmik jest uprawnieniami faktycznymi. Sejmik jest „atrapą” samorządowej demo-... Wystąpił z wnioskiem o nada-... Sejmikom wojewódzkim osobowość prawnej oraz o zwiększenie ich uprawnień. Treść uchwały skierował do prezesa Rady Ministrów, szefa Sejmu, Krajowego Sejmiku Samorządu terytorialnego.

KURS ANGIELSKIEGO

Redakcja „Kontaktów” organizuje intensywny kurs języka angielskiego dla początkujących. Zapisy i płatności przyjmowane są tylko do 13 października br. (Łomża, Al. Legionów 16-42-43). Kurs rozpocznie się w październiku, 17 października br.

ZAPROSILI NAS...

Dyrektor Muzeum Rolnictwa im. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu, Towarzystwo Kultury i Sztuki, organizator pleneru Ciechanowiec '94 — zaproszają na wystawę poplenerową „Plener w Ciechanowiec '94”.

Kuratorium Oświaty i dyrektoria Liceum Kształcącego im. Jędrzeja Śniadeckiego w Łomży — na uroczystą inaugurację pierwszego roku nauki w Kolegium.

Muzeum Przyrodnicze w Drozdzie, Muzeum Okręgowe w Łomży i Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Przyrodniczego w Drozdzie — na sesję naukową pt. „Awifauna dorzecza Narwi i dolnego Bugu — stan zachowania, zagrożenia i problemy ochrony” oraz na koncert „W hołdzie Witoldowi Lutosławskiemu”.

Dyrektor Muzeum Rolnictwa im. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu — zaproszają na wystawę „Ludowe leczenie”.

Gminny Ośrodek Kultury w Turku, Regionalny Ośrodek Kultury w Turku, Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Łomży, Szkoła Podstawowa w Charubinie — na imprezę plenerową „Kartoflisko”.

Dziękujemy.

Dał nam przykład Bonaparte

Spółeczeństwo polskie czeka nadal z niecierpliwością na lądowanie naszych wojsk na Haiti. Czas nagli. Coraz bardziej zadomowiają się tam Amerykanie, jakby nie mieli, że wyspa winna stanowić integralną część Rzeczypospolitej. Mijamy nadzieję, że nasz Pan Prezydent, mający stałe połączenie telefoniczne z prezydentem Clintonem, uzgodni z nim te kwestie i nie dojdzie do konieczności użycia siły także wobec Stanów Zjednoczonych.

Tym niemniej zmasowany atak naszych sił z wody i powietrza jest sprawą niecierpiącą zwłoki. Niestety, lądowanie wojsk lądowych jest nieco utrudnione ze względu na to, że nie mamy jeszcze bezpośredniej granicy z tym, strategicznie ważnym dla nas państwem. Ponieważ nie posiadamy lotniskowców, rolę ich mogą spełniać kuterki rybackie, stojące bezczynnie z powodu braku łowisk. Śmigłowiec „Bell”, kupiony na wizytę papieża i mało używany, wypełni z powodzeniem rolę eskadry bombowej.

Po opanowaniu wyspy będzie tam konieczna nieodłączna organizacja administracji państwowej. Osobą najbardziej predysponowaną do objęcia stanowiska gubernatora wydaje się pan Henryk Goryszewski, specjalis-... sprawdzony już jako genialny wicepremier i

TRZY PYTANIA DO...

RYSZARDA STANISZA, dyrektora Wileńskiej Wyższej Szkoły Rolniczej

— Co daje wileńskiej uczelni współpraca z Zespołem Szkół Rolniczych w Marianowie?

— Współpraca i kontakty z Zespołem Szkół Rolniczych w Marianowie zaczęły się w latach 70., gdy moja placówka była technikum rolniczym. Wówczas w Ogródnikach było tylko przejście służbowe. Nasze odwiedziny wyglądały w ten sposób, że do granicy dojechalibyśmy z Wilna autokarem, granicę przeszliśmy pieszo i z drugiej strony zabierał nas autokar marianowski. Od 1989 roku nasza szkoła jest dwupoziomowa: jest nadal technikum, tak jak w Marianowie, i college. Przyjeżdżając tutaj dużo się uczymy. Polska jest jedynym krajem w Europie Środkowej, który nie zlikwidował rolnictwa indywidualnego. Nasza młodzież odbywa praktyki u polskich rolników, rocznie 50-60 osób. Na wzór marianowskiej szkoły wprowadziliśmy gospodarstwo domowe dla dziewcząt. Dzięki pomocy „Wspólnoty Polskiej” mamy dobrze wyposażoną pracownię szycia i kuchnię. Współpracujemy też z uczelniami: ART w Olsztynie, ART w Bydgoszczy, SGGW w Warszawie; dziewięciu naszych wykładowców pisze prace doktorskie na UW. Również dzięki pomocy „Wspólnoty Polskiej” nasi absolwenci mogą przez rok studiować na SGGW i ukończyć uczelnię z dyplomem inżyniera. W ośrodkach doradztwa rolniczego nasi studenci podpatrują nowoczesne rolnictwo.

— Czy bardzo różnią się warunki nauki i pracy w obu placówkach?

— Na Litwie, tak jak i w Polsce, szkoły rolnicze podlegają ministerstwu rolnictwa. U nas jest ich za dużo, bo aż 52, w tym 11 pomaturalnych, a jedna, czyli nasza, polska. Szkoły finansowane są z budżetu, a budżet trzeszczy w szwach. Ale jak na razie wszystkie zajęcia u nas są za darmo i młodzież otrzymuje jeszcze stypendia. Mamy też gabinet religii. Ksiądz uczestniczy w różnych szkolnych uroczystościach.

— Czy, według Pana, Polacy są dyskryminowani na Litwie?

— Mogę mówić na ten temat na własnym przykładzie i na przykładzie mojej szkoły. Polska szkoła w Wilnie istnieje od 40 lat i pod względem wyposażenia nie różni się niczym od litewskich. Jestem Polakiem, a przez 22 lata pracowałem na stanowisku kierownika Działu Rolnego w Rejonie Wileńskim. Były to przecież inne czasy, a ja jednak nie czułem się prześladowany i nie czuję się teraz. A skoro żyjemy na Litwie, to normalne, że musimy przestrzegać konstytucji tego kraju.

„WISSA” KONTRA KONTAKTY

Szczuczyn z fantazją zaprasza

- LOTY ŚMIGŁOWCEM •
- ORKIESTRA DĘTA OSP •
- ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA Z NIECKOWA •
- PIECZENIE ZIEMIANKÓW •

czyli festyn sportowo-rekreacyjny „Bulwa '94”, to wspaniała oprawa meczu „Wissa” Szczuczyn-Kontakty! Początek festynu godz. 12.00 (początek meczu — godz. 15.00).

Uwaga!!!

Wszyscy, którzy wypełnią kupon zamieszczony na str. 16 i zgłoszą go przed meczem z trafnie odgadniętym wynikiem, wezmą udział w losowaniu 5 bezpłatnych biletów na lot śmigłowcem nad Szczuczynem, ufundowanych przez redakcję. Wśród tych, którym nie uda się przewidzieć wyniku spotkania „Wissa-Kontakty”, rozlosujemy 10 upominków książkowych.

TU I TAM

GRAJEWO

• Uroczysty koncert uczcił 20-lecie Państwowej Szkoły Muzycznej w Grajewie. W tym okresie opuściło Szkołę 236 absolwentów. Obecnie w różnych klasach instrumentów kształcą się 140-osobowa grupa młodzieży.

• W pełni rozdysponowane zostały dodatkowe pieniądze, jakie otrzymał Rejonowy Urząd Pracy na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu. Z kwoty 2,1 miliarda na rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej skorzystało 30 wnioskodawców. Za pozostałe 700 milionów zorganizowane zostały roboty publiczne, głównie przez Urząd Miasta.

ŁAWSK

• W istniejącej od dwóch miesięcy parafii odbył się jeden chrzest i jeden pogrzeb.

PIĄTNICA

• Bez zachwyty przyjęli mieszkańcy i władze zakończenie remontu mostu i powrót ciężarowych TIR-ów do centrum miejscowości. Samorząd gminy postuluje utrzymanie tras objazdowych dla dużych wozów ciężarowych, a najlepiej wybudowanie dla ruchu tranzytowego drugiego mostu i pozostawienie istniejącego dla ruchu lokalnego.

PERLEJEWO

• W stolicy gminy od dłuższego czasu nie ma komisariatu policji. Mieszkańcy i Rada Gminy zwrócili się z prośbą o pomoc w załatwieniu sprawy do komendanta wojewódzkiego policji i wojewody. Z materiałów przygotowanych przez policję wynika jednak, że gmina „dołożyła starań”, aby komisariat w tej miejscowości nie było. Stróża prawa liczą na zmianę stosunku nowych władz gminy do problemu.

• Przedstawiciele samorządu gminy skarżą się na Kuratorium Oświaty, które, ich zdaniem, blokuje rozpoczęcie budowy szkoły. Władze oświatowe nie chcą finansować inwestycji, mimo że znaczący udział zaoferował budżet gminy i mieszkańcy.

RAJGRÓD

• Prawie 450 milionów (nie licząc odsetek) musi zwrócić budżet gminy ośrodkowi łąkarskiemu w Biebrzy. Samorząd uznał, że skoro jednostka ta dzierżawi i sprzedaje ziemię rolnikom, to prowadzi działalność gospodarczą. Oznacza to inne naliczanie podatków od nieruchomości. Zakład, mający centralę w Falentach, odwołał się do Kolegium Odwoławczego przy Sejmiku i uzyskał pozytywną dla siebie rozstrzygnięcie. Jeżeli gmina nie chciałaby w tej sytuacji płacić, musi wygrać sprawę w NSA.

RUTKI

• Znakomitą frekwencję (ponad 68 proc.) i zwycięstwo tego samego kandydata, co w czerwcu, Stanisława Bąkowskiego (głosami 76 do 68) zakończyły się wybory do Rady Gminy. Powtórzone zostały na skutek uwzględnienia przez sąd protestów wyborczych. Nie zanotowano w czasie głosowania poważniejszych incydentów.

TUROŚL

• Gminny Ośrodek Kultury zaprasza na „Kartoflisko '94” 9 października (godz. 15.00) na boisku Szkoły Podstawowej w Charubinie.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

• Rozpoczął się remont pierwszego murowanego budynku w mieście, czyli pochodzącej z ostatnich lat XVIII wieku unickiej cerkwi, przejętej później przez kościół prawosławny. W okresie międzywojennym, kiedy nie było już w mieście wyznawców prawosławia, świątynia została przekształcona w kościół katolicki. Obecnie jest kaplicą filialną parafii św. Jana Chrzciciela.

• Rada Gminy postanowiła zakupić sadzonki drzew, które wystarczyłyby na obsadzenie 10 hektarów. Przekazane zostaną rolnikom, decydującym się na zalesienie części swoich ziem. Lasy w gminie zostały dość dokładnie wytrzebione...

„Wszędzie pegeery popadały, a nasz się trzyma i dobrze tam się wie”. „Nie zostawiają ziemi odłogiem i plon mają dobry”. Tak mówią miejscowi o Zakładzie Hodowli Zarodowej w Ławsku. Podpatrują ciekawie pegeerowskie gospodarstwo. Choć dawno nie ma pegeeru, w ich świadomości pozostała taka nazwa. Mieliby chrapkę na ziemię, bo hektar w Ławsku drogi i nie ma od kogo kupić. Z pegeeru nie kupią, bo rok w rok całość obsiana i zagospodarowana.

Na dziedzińcu Ośrodka widać gospodarskie spojrzenie. Czas wykopków. W obejściu porządek. Ledwie co przywiezione z pola ziemniaki już są okrywane plandeką, by niespodziewany deszcz ich nie zmoczył.

Przy warsztacie mechanik Krzysztof Puchnowski naprawia kombajn ziemniaczany. Zepsuły się dwie zębaki, ale jeszcze dziś maszyna wróci na pole.

Mimo suszy ziemniaki dobrze obrodziły. Wcześniej nikt nie oszczędzał na nawozach, więc jest urodzaj. Według szacunków magazyniera będzie 200 q z hektara. Jest też już ich odbiorca: Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego w Łomży. Jadalne pojedą na Litwę.

Ośrodki w Ławsku i Słuczu tworzą razem jedno gospodarstwo, należące do Ośrodka Hodowli Zarodowej Spółka z o.o. w Grabowie. Dominuje tu hodowla bydła: w Ławsku jest około 180 krów, w Słuczu — 60. Zwierzęta pochodzące ze Słucza są najlepszym materiałem zarodowym. Krowa z OHZ w Grabowie daje rocznie siedem tysięcy litrów mleka, przy średniej krajowej trzy tysiące litrów.

Prezentowane na corocznych krajowych wystawach zwierząt hodowlanych zajmują najwyższe lokaty i zdobywają złote medale. Na siódmą wystawę w 1991 roku pojechało czternaście sztuk i wszystkie zostały złotymi medalistkami. Identycznie było w latach następnych. W biurówcu Ośrodka całe ściany



zawieszane są dyplomami i medalami.

Jednak nie w medalach i sukcesach na wystawach tkwi tajemnica prezentowania grabowskiego „pegeeru”.

W 1992 roku gospodarstwa zaczęła przejmować Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa. Wszystkie pegeery z Łomżyńskiego przejął Oddział w Suwałkach. Jednakże stacje hodowli roślin i zwierząt, produkujące najwyższej jakości materiał hodowlany, zostały zaliczo-

ne do przedsiębiorstw o specjalnym znaczeniu dla gospodarki narodowej. Przejął je Warszawski Oddział Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. Mimo wielkiego pędu do prywatyzacji uważano, że funkcji tych firm nie jest w stanie przejąć sektor prywatny.

— Ale wcale nie fakt, że produkujemy najlepszy materiał hodowlany, uratował nas przed kryzysem — wyjaśnia Wojciech Komorowski, dyrektor OHZ w Grabowie. — Uratowała nas wyjątkowo wysoka produkcja, a stąd niezła kondycja finansowa i niezbyt duże zadłużenie.

Podobne trzy ośrodki hodowli zarodowej w Suwałkach, produkujące również najlepsze rozplodniki i „drożdże” rolnicze, już nie istnieją.

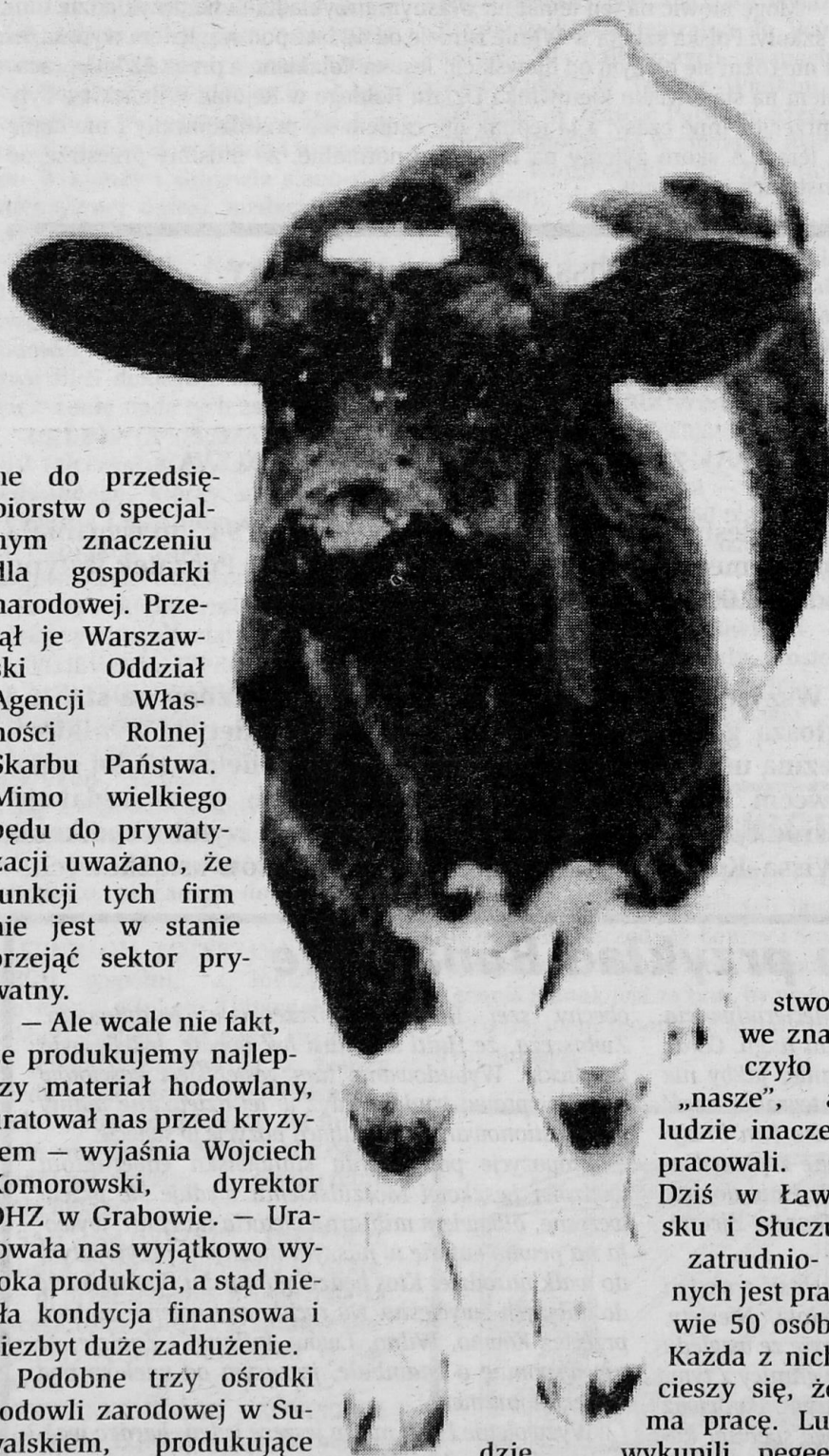
Od 1 września 1993 r. Ośrodek w Grabowie jest jednoosobową spółką Skarbu Państwa.

— Zmieniają się tylko szyldy, a my od trzydziestu lat robimy

to samo, czyli zajmujemy się hodowlą zarodową — żartuje dyrektor.

Z pewną różnicą: pracownicy gospodarstwa, niektórzy nawet od trzydziestu lat, robią to samo, ale jakby inaczej. Kierujący ławskim gospodarstwem Zbigniew Skowronek uważa, że zmieniła się bardzo ich mentalność. Skowronek ma za sobą 25 lat pracy w pegeerach. Pamięta olsztyńskie gospodarstwa i był PGR w Grądach Woniecko w czasach komuny. Wtedy pań-

„Kołchoz” na medal



stwo-
we zna-
czyło
„nasze”, a
ludzie inaczej
pracowali.
Dziś w Ław-
sku i Słuczu
zatrudnio-
nych jest pra-
wie 50 osób.
Każda z nich
cieszy się, że
ma pracę. Lu-
dzie wykupili pege-
erowskie mieszkania w blo-
kach, niektórzy z nich spłacają
jeszcze raty. Ci którzy przepra-
cowali dłużej, płacili taniej.

Tadeusz Mikołajczyk, który mówi o sobie, że „36 lat pracował w kołchozach”, mieszkanie wykupił za 6,7 mln zł.



— Przez tak duże podatki na my pracę zachodnią, a na wschodnią — żartuje.

— Ale jest co miesiąc i ja się kołchoz — dodaje ktoś z ku.

— Uratowała nas i ratuje nadal wysoka produkcja. Zagro nie istnieje zawsze, bo nasz związany jest ściśle z losem polskiego rolnictwa — wcale nie optymistycznie mówi dyrektor Komorowski.

Ośrodek Hodowli Zarodowej w Grabowie, tak jak każdy polski rolnik, nie ma żadnych dodatkowych niskich kredytów dotacji. Dla wszystkich jednak wo niska jest opłacalność produkcji rolnej. Cały sektor rolniczy odczuwa tak samo, że roku nie zmieniła się cena młaka, zboża, a znacznie wzrosły koszty produkcji: cena paliwa, energii elektrycznej, nawozów, środków ochrony roślin i, ważne dla OHZ, płace oraz podatki. Zapowiadana przez „chłopski” rząd Pawlaka pomoc dla rolnictwa okazała się wielką fikcją. Ceny minimalne ustaloną są poniżej kosztów produkcji. Kredyty trudno osiągnąć i ciągle drogie. Obiecane kompensaty za wzrost cen paliwa była tylko raz. Po trzech kolejnych podwyżkach nikt już sprawy nie wracał. Od miesiąca zapowiadane kredyty „słabe” ciągle nie są uruchomione. A na całym świecie rolnictwo jest w ten swoisty sposób dotowane.

— Mamy świadomość, że nas nie będzie ratował, więc pomagamy sobie sami — mówi dyrektor Komorowski.

W OHZ nie widać zagrożenia, choć dyrektor jest niecierpliwy. Produkują dobre zwierzęta i dobrze je sprzedają. Jałówka cielna z Grabowa kosztuje 19 mln, „zwykła” 15 milionów mniej. Tu, choć tylko, bo i w ludziach tkwi tajemnica sukcesu i przetrwania.

MARIA TOC

Miliarderka



– Nie wiem – zastanawia się Franciszka B. – czym sobie zasłużyłam na takie szczęście. Nie jestem zbyt pobożna, ciągle się spieram z Bogiem, a niekiedy krzyczę do Niego: „Nie udawaj, że jesteś!” Już się przyzwyczaiłam do biedy.

Jak się nie przyzwyczaić po takim życiu, jakie miała. Miała, bo Franciszka B. w sierpniu skończyła 79 lat.

Tydzień temu otrzymała oficjalne zawiadomienie, poświadczające certyfikatem, podpisanymi dyrektora i księgowego, że wygrała główną nagrodę: miliard złotych!

– Siedziałam, jak z granitu. Patrzałam, czytałam na wszystkie strony.

Katalog wysyłkowy, kolorowe oferty i dwie strony tylko o tej wygranej. Jej nazwisko wymienione dwa razy wraz z adresem; nie może być pomyłki. Cała pula nagród wynosi dwa miliardy. Losowanie pozostałych odbędzie się w styczniu, w obecności notariusza i wtedy Franciszka B. odbierze swój miliard.

Gdy po raz pierwszy dostała ten śliczny katalog, zamówiła nowe ręczniki. Na półce leżało kilkanaście (nic nie wyrzuca), ale gdyby tak wtulić się w taki różowy, puchaty, jak na obrazku”. I wtuliła się. Potem zamówiła nowe żelazko. Nigdy nie miała porządne żelazko. To, którym prasuje, wszystko pali i nie ma śrubki; całe się rozlatuje. Prosiła Ignasia, jak przyjechał (Ignas, to syn Franciszki B.), by naprawił, ale nie miał czasu. Wypił herbatę i jak zwykle: „Mamo, pożycz na książkę, rok szkolny się zaczął.” Ma troje dzieci, wzenił się w gospodarkę pod Łomżę, ale z tego tyle, co przejedzą. Franciszka oszczędza (kiedyś była nauczycielką historii); szybko owdowiała, więc oszczędzanie to „chleb powszedni”.

– Ale Ignasiowi niechętnie dać. Wolę dać synowej. Bo on przepija. Na książki dałaby 500 tys., a tak dała mu tylko 100. Wie: żadnej książki z tego nie kupi. W tych dwóch pokojach sama wychowała dwie córki i syna. Meble z czasów stalinowskich. Niskie fotele, obite perkalikiem. Czysto, z charakterystycznym zapachem biedy. Jedna córka (po szkole krawieckiej) ma rodzinę na Śląsku. Druga (po ekonomicznej) w Szczecinie. Matkę rzadko odwiedzają. Podróż kosztuje. Nie ma do nich pretensji.

Do samotności też się przyzwyczaiła.

Do jednego Franciszce przyzwyczaić się najtrudniej. Nikomu o tym nie mówi. Teraz powie: – Do ich oczu. Cała trójka ma takie same. Patrzą na mnie, jak przyjeżdżają, tylko z jednym pytaniem: „Kiedy umrę?” A za tym pytaniem już dzielą miliony.

Bo gdy była okazja, Franciszka poświęciła całe oszczędności (wtedy milion złotych) i wykupiła to mieszkanie.

– A ja nie chcę umierać! Zwłaszcza teraz! – śmieje się głośno. – I nic im nie dam. Nawet nie powiem. Jedynie wnuczkom coś tam skąpnie. Ale niewiele. Teraz JA się liczę!

Stwierdza, że jedno opanowała perfekcyjnie. Odmawianie sobie. A gdy już bardzo nie mogła („Tak się chciało słodkości! Och, jak się chciało!”), to tak długo szukała po sklepach, aż znalazła „Jedyną”, tańszą o 2 tys. I tę kupiła. Kiedy ostatnio sprawiła sobie taki prezent? Na Wielkanoc. Gazety

bierze przeczytane przez sąsiada: „Wyborczą” i „Współczesną”. Oszczędność dziennie 8500 zł. Od sąsiadki „Nieznany Świat” i „Twój Styl”. Oszczędność miesięcznie: 74 tys. Razem ponad 300 tys. To się liczy przy emeryturze 3,4 mln.

Z okazji tego miliarda szaleństwo. Postawiła kawę Capuccino. I drugie szaleństwo: była u fryzjera. Niewysoka (bluzki spięte pod szyją starą broszką po babce), w spodniach, wyprostowana, z głową w brązowych lokach. Jeszcze tydzień temu przylizana, siwe włosy spięte gumką. Nawet głos ma młodszy, a oczy błyszczą energią.

– Będą następne szaleństwa – uśmiecha się – Widzisz tę szafę? Pełna łachów. Wypirzę to wszystko! Rozdam ubogim.

Ma nocne koszule, w których śpi od dwudziestu lat. Wszystko będzie nowe. „Raz w życiu poczuć na sobie jedwab.” I rzecz najważniejsza: życie też będzie nowe. Franciszka B. wieczorem, jak już leży na rozsuwanym fote-

lu („Nienawidzę tego fotela”), widzi to nowe życie. Wychowała się w Białymstoku, mieszkała tam aż do skończenia wojny. Potem przenieśli się do Łomży. Mąż dostał pracę w urzędzie, ona w szkole. Dostali też mieszkanie i już nie musieli się tłoczyć z jej rodzicami. Franciszka wciąż tęskniła do Białegostoku, do tamtych ludzi. „Są inni, niż w Łomży. Bardziej serdeczni, życzliwi. Bezinteresowni.” Miała tam przyjaciół. Więc kupi mieszkanie. Nie żadną kawalerkę. Trzy niewielkie pokoje. W jednym będzie sypialnia z prawdziwym łóżkiem („Żadna cholerna wersalka z chowaną pościelą”), w drugim salonik („Może jeszcze żyją moi przyjaciele?”), w trzecim pokój telewizyjno-muzyczny. Bo kupi sobie wieżę z kolumnami, compact i dużo płyt. Jak była mała, uczyła się grać na pianinie. Kiedy to było? W 1923 roku.

Gdy sobie urządzi mieszkanie, pojedzie na Cejlon. Są tam dziwne takie, jak na Wyspie Wielkanocnej. Chciała je zobaczyć. Nikomu o tym nie mówi. Czy ktoś by to zrozumiał? Albo to, jak rozpoczyna dzień. Przeczytała: „Najważniejszy jest oddech. Można nim leczyć, usuwać bóle.” I ona, oddychając głęboko, usuwa bóle reumatyczne. Wybrała kilka ćwiczeń jogi i usuwa bóle kręgosłupa. Ćwiczenia zajmują jej poranną godzinę. Potem je śniadanie (owsianka z miodem) i idzie na spacer. Codziennie co najmniej pięć kilometrów.

Jej córki roztyły się po pierwszym porodzie. Macha ręką: „Nic nie robią ze sobą. Żyją, bo żyją. Dzieci, praca, praca, mąż.” Ona też tak żyła. Marzyła o innym losie.

– Czytaj, czytaj – podsuwa mi raz jeszcze dokument.

Nie ma wątpliwości. Miliard należy do niej.

– Potem polecę samolotem do Peru. Zobaczyć piramidy Inków.

Liczy głośno: październik, listopad, grudzień, styczeń. Pojedziesz ze mną po odbiór wygranej?

Podpisy, pieczętki. Coś jednak niepokoi. Nie ma adresu firmy wysyłkowej, tylko numer skrytki pocztowej w Warszawie. Cóż, do stycznia życie pełne marzeń. Zobaczymy. Franciszka kładzie palec na usta i wyciąga szampana.

ANNA CISOŃ

(Na życzenie Franciszki B. zostały zmienione dane identyfikacyjne).

Bociany Pana Jana

Są tacy, co pędzą. „Co z nich jest? Tylko wszystko obsrywają”, mówi jeden i drugi. To Jan Wołosiewicz z Janówki mu na to: „Cholero! Tyle tysięcy kilometrów leciały, żeby znieść jajka i rodzinę wychować. I ty byś miał sumienie wygonić?!”

Jan Wołosiewicz ma sumienie do wszystkich, co żyje. Ale szczególnie do bocianów. „Sprowadził” je do swojej zagrody przeszło trzydzieści lat temu. Bo najpierw były u sąsiada Golonika. Kiedy przeszły do Kowalewskich, powiedział im: „Długo się nie nacieszycie. Przyjdą do mnie”. Kowalewscy się pośmiali, ale on wypatrzył wierzbę na pod-

wórku, przyciął jej czubek, założył rusztowanie. Na nim, no tajemnica, ale niech będzie, zdradzi: trochę słomy, parę patyków z lasu, a na wierzch garść wrzosu. I proszę bardzo. Gdy tylko przyleciały, pokrażyły nad Kowalewskimi i usiadły na... jego wierzbie. Miały na niej gniazdo z 5 lat. Kiedy wierzbę przewrócił wiatr, sąsiedzi mówili: „I po ptakach!”. Ale Jan Wołosiewicz wyszukał olchę

za drogą, znowu założył podwaliny pod gniazdo. Przyleciały, pokrażyły, siadły. Od pewnego czasu siedzą na olszynie tuż koło domu, bo olchę za drogą naruszyli melioranci. Szkoda tylko, że zięć źle przyciął gałęzie i olcha schnie. Ale obok, na szczęście, jest piękna, wysmukła brzoza. Gdy będzie trzeba, zetnie czubek, założy rusztowanie...

Bocian to piękny ptak. Ale nie tylko dlatego dba, by miał gdzie założyć gniazdo. Bocian to przede wszystkim żywe stworzenie. Jak brzydka, malutka kuropatwa, jak pies, kot, wróbel, człowiek i wszystko, co rusza się pod tym niebem. (W)



SKARBY PARKOWE

Wiele wskazuje na to, że Łomżyńskie będzie miało drugi park narodowy. Właśnie wojewodowie białostocki i łomżyński skierowali do ministra ochrony środowiska, i leśnictwa wniosek o utworzenie Narwiańskiego Parku Narodowego. Jego projektowany obszar liczy około 7350 ha: w białostockim – 6298, w łomżyńskim – 1052 (w gminach Kobylin Borzymy i Sokoły). Strefę ochronną Parku stanowi obecna granica Narwiańskiego Parku Krajowego, utworzonego w 1985 roku uchwałą Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku i powiększonego w 1989 roku o tereny w łomżyńskim, na mocy uchwały Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łomży.

Główne cele powołania Parku to: ochrona bagiennych terenów doliny Narwi jako unikatowego w Europie systemu rzeczno-łecznego, z licznymi rozlewiskami, starorzeczami i zakolami, przywrócenie stosunków wodnych do stanu sprzed regulacji Narwi, ochrona zbiorowisk roślinności wodnej i szuwarowej z licznymi cennymi gatunkami roślin i zwierząt, ochrona bogatej, pod wieloma względami unikatowej, ornitofauny doliny rzeki, a szczególnie ostoi lęgowych ptaków błotnych i drapieżnych, ochrona terenów doliny Narwi i przyległych z ich wartościowymi walorami krajozłowymi i kulturowymi.

Istotnie, mamy wraz z naszą Narwią prawdziwe skarby. Dolina rzeki składa się z trzech części, odmiennych pod względem przyrodniczym. Każda z nich to niepowtarzalne walory natury.

Około 200 gatunków roślin! Szczególną wartość ma wyjątkowo różnorodna roślinność wodna i szuwarowa, stanowiąca połowę wszystkich zespołów szuwarowych występujących w kraju! Na obszarze projektowanego Parku spotykamy 10 gatunków roślin objętych całkowitą ochroną. To irys syberyjski, grążel żółty, grążel drobny, storczyk szerokolistny, storczyk krwisty, wielosił błękitny, goździk pyszny, rosiczka okrągłolistna, widłak jałowcowaty, podkolan biały. Ponadto występują tu gatunki podlegające ochronie częściowej oraz inne rzadkie, choć nie chronione. Bagienna dolina Narwi to również rośliny lecznicze, stosowane zarówno w medycynie, jak i medycynie ludowej. W granicach projektowanego Parku znajduje się ponadto 17 pomników przyrody (wszystkie w gminie Kobylin Borzymy) w postaci pojedynczych drzew oraz alej.

Dolina Narwi to także siedziba bogatego świata zwierząt. Występuje tu 200 gatunków ptaków, z których 31 znajduje się w Polskiej Czerwonej Księdze Zwierząt, m.in. bocian czarny, bąk, ślepowron, ohar, gągoł, trzczał, długodzioba, bielik, kopczyk, kropiatka, biegus zmienny, brodziec leśny, wąsatka. Dwa spośród 33 gatunków ssaków żyjących w dolinie także znajdują się w Księdze (bóbr europejski i wydra).

Oprócz walorów przyrodniczych projektowany Narwiański Park Narodowy ma także walory kulturowe. Stanowią je głównie zabytki architektury, m.in. reduta „Koziołek”, zabytkowy zespół parkowo-ogrodowy w Kurowie, kościół w Waniewie. Swoistego piękna przydają dolinie także wiatrak, przydrożne krzyże i kapliczki, wiejskie zagrody kryte strzechą, kopce siana na łąkach, stada pasących się krów.

GŁOS Z DOŁU

„Ostatnie wybory samorządowe stały się okazją do wznowienia dyskusji na temat podziału kompetencji pomiędzy administracją rządową i samorządową oraz ewentualnych zmian w podziale administracyjnym. Rząd uznał, że sprawa ta powinna być rozstrzygnięta w ramach prac nad nową Konstytucją. Ja ze swej strony uważam, że powinniśmy ją rozstrzygnąć wspólnie z samorządami”, napisał premier Waldemar Pawlak we wstępie do ankiety, dotyczącej przyszłego kształtu reformy samorządowej. Ankietę otrzymały wszystkie gminy i do końca września powinny wysłać odpowiedzi.

Gminy muszą zająć stanowisko, jakie zadania administracji rządowej chciałyby przejąć: czy są za wprowadzeniem powiatów, jakie kompetencje powinien mieć samorząd powiatowy, czy konieczna jest reforma województw i rejonów.

– Najtaniej byłoby poszerzyć kompetencje gmin. Wtedy też ludzie byłiby zadowoleni. A jeśli reforma powiatowa, to siedzibą powiatu koniecznie powinien być Ciechanowiec – uważa Piotr Zaręba, burmistrz miasta.

W Ciechanowcu nie było jeszcze debaty na temat premierowskiej ankiety. Została powołana i rozdana radnym. Najpierw będzie tematem obrad w komisjach, potem pewnie omówiona zostanie na posiedzeniu Rady Miasta. Burmistrz uważa jednak, że reforma powiatowa administracji państwowej, choć profesor Michał Kulesza wcześniej przekonywał, że nie będzie zbyt kosztowna, na pewno w skali kraju pochłonie ogromne pieniądze. Ze względu na

sytuację finansową państwa, należałoby się zatem z nią wstrzymać. Natomiast znacznie, zdaniem burmistrza Zaręby, należy zwiększyć kompetencje gmin w dziedzinie nadzoru budowlanego, komunikacji, zarządu dróg, bezrobociem. Na miejscu byłaby większa kontrola społeczna, kto pobiera zasiłek.

Burmistrz ma też uwagi do kwestii przejęcia szkół podstawowych przez gminy. Jego zdaniem są to najczęściej szkoły zaniedbane, przestarzałe, bez inwestycji, z kadrą nie zawsze wykształconą.

– Państwo chce się pozbyć odpowiedzialności za te placówki. Potem rady i burmistrz będzie się tłumaczył sanepidowi, kuratorium, czy innym kontrolom – mówi burmistrz.

Według niego zasadne byłoby przejęcie przez samorządy szkół średnich. Władze gminne najlepiej znają rynek pracy w swoim regionie, wiedziałyby, jaki zawód będzie potrzebny za lat pięć lub trzy. Wówczas miasto mogłoby powołać nową szkołę o potrzebnym profilu, inwestować w nią. A tak nie ma na to żadnego wpływu. Burmistrz Ciechanowca uważa też, że jest zbyt dużo województw, ale nie określa, które powinny być zlikwidowane.

Sąsiednia gmina Perlejewo, też jeszcze nie odesłała premierowskiej ankiety. Dyskusja na jej temat odbywała się na ostatniej sesji Rady Gminy. Na dwunastu radnych, trzech głosowało za powołaniem powiatów. Pozostali uważali, że należy poszerzyć kompetencje gmin w dziedzinach budownictwa, zarządu dróg, zatrudnienia i bezrobocia, oświaty.

– Teraz wykonujemy zadania po-

wierzone z tych dziedzin, moglibyśmy przejąć je na stałe i obylibyśmy bez kosztów reformy – mówi Czesław Ruducha, sekretarz gminy.

Gminy zastanawiają się nad awansami. Należy przypomnieć, że w większości będą powiatały się za zachowaniem obecnego systemu administracji. Reforma zmieniłaby ich dotychczasowe przyzwyczajenia. Profesor Michał Kulesza, były pełnomocnik rządu do reformy administracji, uważa, że rząd nie jest zainteresowany reformą powiatową.

Tymczasem do rad gmin docierają kolejne pisma, dotyczące przyszłego kształtu reformy samorządowej.

„Unia Wolności nie traktuje ideał powiatowej jako rozgrywki politycznej, a nasze zaangażowanie w tę sprawę wynika z przeświadczenia, że przyszły model zarządzania krajem powinien być oparty na samorządzie. Prawdą natomiast jest, że układanie reformy powiatowej powiększa przyszłe koszty zmian strukturalnych i dlatego reforma powiatowa powinna być dokonana jak najszybciej”, napisał poseł UW Krzysztof Wolfram.

„Prawie wszędzie w Europie istnieje drugi szczebel samorządu i sprawdza się jako gospodarz przedsiębiorstw i instytucji, których nie są w stanie udźwignąć gminy. Sprawdzi się jako naturalna droga do awansu dla aktywów samorządowych, jako sposób na efektywne dysponowanie majątkiem publicznym”, przekonywał Krzysztof Janik, przewodniczący Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektu ustawy o samorządzie powiatowym.

Czy w tej wielości propozycji ktoś rzeczywiście posłucha głosu z dołu?

NA WULKANIE

do ewakuacji pacjentów i niepełnosprawnych (10!), brak wiedzy personelu o postępowaniu z ludźmi na wypadek pożaru (2), brak dojazdu dla straży pożarnej (1), niewłaściwa instalacja i warunki budowlane, zagrażające pożarem (4), niesprawny system usuwania dymów i gazów pożarowych (4), niewłaściwe przechowywanie materiałów chemicznych i gazów technicznych, grożących wybuchem (1), niewłaściwe awaryjne oświetlenie dróg ewakuacyjnych i pomieszczeń (4), brak znajomości zasad postępowania na wypadek pożaru oraz instrukcji na ten temat w widocznym miejscu (6).

Większość nieprawidłowości wynika z braku pieniędzy, ale umiejętność postępowania na wypadek niebezpieczeństwa i niczym nie zastawiona droga pożarowa zależą wyłącznie od dobrej woli i odpowiedzialności personelu, któremu powierzono życie pacjentów i niepełnosprawnych.

Najbardziej zagrożonymi pozostają kontrolowanymi obiektami w Łomżyńskim okazują się: szpital w Szczuczynie, wymagający natychmiastowego zamknięcia, dom pomocy społecznej w Grajewie, szpital w Kolnie i szpital w Wysokiem Mazowieckiem. (gab)

SZPITALNA PRZEPROWADZKA

– Jestem zadowolony, że w Łomży pracuje tak wielu młodych lekarzy, którzy wiedzą, czego chcą. Jestem negocjatorem pomiędzy nimi i ich propozycjami zakupów sprzętu medycznego a władzami wojewódzkimi, które na szczęście są nam przychylne – mówi o sobie dr Waldemar Pędziński, nowy dyrektor Wojewódzkiego Szpitala w Łomży.

Dyrektor Pędziński ma więcej powodów do zadowolenia. Od kilku tygodni rozpoczęły pracę pierwsze przychodnie specjalistyczne w nowym budynku przy ul. Piłsudskiego. W ciągu następnych miesięcy przeniesie się tu większość poradni.

– W połowie października zostanie otwarta nowoczesnie wyposażona poradnia audiologiczna ze sprzętem na europejskim poziomie. Działają również Wojewódzka Przychodnia Onkologiczna, w której pacjent, oprócz przepisanej terapii, będzie

mógł być poddany drobnym zabiegom chirurgicznym. Przychodnia ma specjalny gabinet do podawania cytostatyków, a także pokój wypoczynkowy dla pacjentów. Niedługo będziemy mieli wykształconych specjalistów onkologów – mówi dr Pędziński. – Zaczęła przyjmować również Pracownia Ultrasonografii i Biopsji, prowadząca nowoczesną diagnostykę obrazową. W oddzielnym budynku rozpoczął pracę Zakład Patologii, znakomicie wyposażony, z wielkimi możliwościami diagnostycznymi. W następnej kolejności ruszą: Wojewódzka Przychodnia Ortopedyczna (czekamy na rentgen), Wojewódzka Przychodnia Kardiologiczna, gabinety okulistyczne, punkt krwiodawstwa. Jest już natomiast Wojewódzka Przychodnia Urologiczna, mimo że nie mamy jeszcze oddzielnego oddziału szpitalnego.

Do nowego budynku przeniosła się już część administracji szpitalnej.

Pomieszczenia biurowe są skomputeryzowane. Z czasem przeniesie się tam również dyrekcja. Teraz kupowany jest sprzęt do kuchni szpitalnej, aparatura na oddział intensywnej terapii medycznej. Zakupione aparaty będą służyły w starym szpitalu, do czasu przeprowadzki.

Do dr. Pędzińskiego trafiają prośby dyrekcji szpitali rejonowych o przekazanie nie używanych już gazynowanych urządzeń. Część z nich trafi do placówek opiekuńczych. Na biurku dyrektora są również stosy podań o przydzielenie gabinetów w budynku na Szosie Zambrowskiej, które opustoszeją po przeprowadzce. Dyr. Pędziński przypominając, że w fatalnych warunkach pracują Wojewódzka Poradnia Zdrowia Psychicznego i poradnie chorób zakaźnych, które mieszczą się w barakach.

Trudno mówić o konkretnym terminie uruchomienia oddziałów specjalnych. Wiadomo jednak, że w miarę finansowania zakupów sprzętu, w przyszłym roku przyjmą już pierwszych pacjentów.

– Mamy do czynienia z dziećmi i młodzieżą specjalnej troski. Ich reakcje dla ludzi nie znających dokładnie psychiki człowieka upośledzonego mogą być zaskoczeniem, ale my jesteśmy na to przygotowani – mówi Edward Tyl, dyrektor Ośrodka.

Zbyszek mieszka w internacie placówki od dwóch lat, lecz praktycznie od piątku do niedzieli, ponieważ uczy się w Łomży. Tego piątku był wyraźnie zdenerwowany. Skarżył się na szkolnych kolegów, którzy dokuczali mu, że pochodzi z „takiego” domu, że otrzymał niesprawiedliwą ocenę. Pożalił się wychowawczyni, ale odpowiadał grzecznie. Położył się niemal przed północą. Kiedy połknął tabletki trudno ustalić.

Po powrocie ze szpitala odpowiadał opiekunom, że nie wie, dlaczego to zrobił. Zdziwił się też, że mogło się to skończyć śmiercią. Powiedział: „Dziękuję Panu Bogu za życie. Dał mi jeszcze jedną szansę”. Psychiatra, badający Zbyszka po wypadku, nie stwierdził ani silnej depresji, ani choroby psychicznej.

Zycie Zbyszka, to jedno pasmo nieszczęść; od urodzenia. Ojca nie zna, matka jest nałogową alkoholiką. Często chłopak powtarza wychowawczyni, że nigdy nie wzięła go na kolana, nie pocałowała, nie przytuliła. Od pierwszych dni życia był przez matkę odrzucany. Nigdy nie zaznał miłości, poczucia bezpieczeństwa, akceptacji; wszystkiego, co decyduje o kształtowaniu osobowości dziecka, jego stosunku do świata i umiejętności radzenia sobie w życiu.

– Zbyszek, to osobowość niedojrzała, o cechach naurotycznych: depresyjny, zamknięty w sobie, nieufny, podejrzliwy, nieadekwatnie reagujący na konkretne sytuacje – mówi Beata Borkowska, psycholog Ośrodka. – Był drobiazg może zadecydować o targnięciu się na własne życie. Ciągłe jest niezadowolony i ciągle podkreśla swoją dorosłość. Jeżeli istotnie był to zamach na życie, to sygnał bezradności wobec dorosłości, której nie potrafi sprostać, manifestowanie wewnętrznego bólu. Dostajemy do „obróbki” osobowość ukształtowaną dużo wcześniej, czyli skutki. Przyczyny niezaspokojonych potrzeb psychicznych w dzieciństwie, usunąć już się nie da. Wśród naszych dzieci Zbyszek nie jest wyjątkiem.

Geber i Heber, amerykańscy naukowcy twierdzą, że u zaledwie 20 proc. dzieci upośledzonych umysłowo w stopniu lekkim nieszczęście to jest wynikiem mikrouszkodzeń mózgu z powodu chorób przebytych przez matkę w okresie ciąży, przyjmowania niewłaściwych leków, urazów okołoporodowych itp. U 80 proc. dzieci upośledzenie lekkie, to skutek tzw. upośle-

dzenia kulturowo-rodzinnego. W dzieciństwie nie były upośledzone. Funkcjonowały pod względem psychospołecznym na tyle dobrze, by ich rozwój mógł przebiegać w normie, by nie utrudniał życia wśród ludzi. Niestety, rodzi-

W Ośrodku przebywa około 165 wychowanków (liczba ta ciągle się zmienia), przede wszystkim z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim. Do klas życia uczęszcza 21 dzieci z upośle-

Ból

GABRIELA SZCZĘSNA

Dziewiętnastoletni Zbyszek, wychowanek Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Zambrowie, połknął dwanaście tabletek amizepinu. O trzeciej w nocy opiekunka usłyszała donośne chrapanie z sypialni. Chłopak leżał na wznak, na poduszce brudnej od wymiotów. Nie mogąc się go dobudzić, natychmiast wezwała pogotowie. Zbyszka uratowano. Połknięta przez niego dawka leku nie była śmiertelna.



ce nie sprostali temu zadaniu z różnych powodów. Na skutek złej stymulacji rozwoju dziecka jego poziom psychiczny zostaje ogólnie obniżony w stosunku do wieku życia, zarówno w funkcjonowaniu umysłowym, jak i społecznym. Zbyszek należy do tej grupy.

Człowiek upośledzony umysłowo jest mniej krytyczny wobec świata, nie potrafi zdystansować się do swojego zachowania, nie umie racjonalnie ocenić własnego postępowania, zastosować się do norm społeczno-moralnych. Słaby bodziec może wywołać drastyczną reakcję.

Niezwyczajnie silna potrzeba miłości i poczucia przynależności wspólne są wszystkim upośledzonym umysłowo. Tworzy się postawa roszczeniowa, ale nie tylko pod względem materialnym; także uczucia, którym obcy nigdy nie obdarzą tak, jak matka. A dla tej, jak w przypadku Zbyszka, dziecko nie istnieje. Uczucia miłości kupić nie można. Ale Zbyszek już wie: swoje dzieci będzie często brał na kolana i przytulał.

Dla takich jak on typowe są powroty do domu, gdzie i tak nikt na nich nie czeka. Ale do końca wierzą, że nagle coś się zmieni. Zbyszek wybrał się do matki na wigilię. Posiedział trochę na schodach i wrócił do Zambrowa. Ale i tak za cenę miłości tacy jak on oddaliby wszystko.

niem umiarkowanym i znacznym. Pochodzą z różnych środowisk. Najmniejszą grupę stanowią z rodzin inteligenckich. Pozostałe, to dzieci robotnicze i wiejskie. Rejon placówki obejmuje dawne powiaty zambrowski i wysokomazowiecki, ale przyjmuje też wychowanków z całego województwa i spoza Łomżyńskiego.

Zanim dziecko dotrze do Ośrodka, z reguły przechodzi swoistą drogę przez mękę za sprawą swoich rodziców. Trudności w nauce w szkole masowej i skierowanie dziecka na specjalistyczne badania zwykle wywołują agresję i oburzenie. Rodzice absolutnie nie przyjmują do wiadomości, że ich dziecko jest „inne”. Potem są pretensje do psychologa, a następnie zwracają się do innego. Kolejny krok, to szukanie pomocy u lekarza, który mógłby przepisać cudowny lek. Gdy ten zawodzi, zaczyna się poszukiwanie znachorów, różdżkarzy. W końcu liczy się na cud. Tymczasem dziecku przybywa lat. A tu decyduje czas, bowiem pewne zaburzenia osobowości można eliminować tylko do określonego wieku. Okres dojrzewania jest najbardziej niekorzystny na stymulowanie rozwoju dziecka.

– Najważniejsza zasada terapii, to zaakceptowanie własnego dziecka takim, jakie jest. Zawsze bowiem istnieje taki „punkt” w

jego osobowości, który można wykorzystać jak najlepiej dla rozwoju – mówi Beata Borkowska. – Niestety, w większości trafiają do nas dzieci nieporadne życiowo. Bywa, że sami rodzice nie dają im żadnych szans.

Taką postawę widać na co dzień – twierdzi Edward Tyl. – Tyle mówi się u nas o integracji z niepełnosprawnymi, a tymczasem wciąż nie rozumie się istoty upośledzenia umysłowego. Przekonanie, że w jakiś sposób zagrażają innym jest powszechne. Przecież upośledzenie umysłowe nie jest chorobą psychiczną! Tymczasem społeczeństwo wyraźnie akceptuje pewien podział: na sieroty z domu dziecka i upośledzonych. Tym pierwszym się współczuje; o takich, jak nasze, mówi się, że nie-warto w nie inwestować! To upośledzeni się boją, a nie odwrotnie!

Dzieci upośledzone zauważają swoją „inność”. Przez pierwsze tygodnie nauki w Ośrodku wychodzą furtką z tyłu budynku i szybko się rozbiegają. By tylko ktoś nie zauważył, nie wyśmiał, nie dokuczył jeszcze inaczej. Kiedy przychodzi porządkować plac przed głównym wejściem od ulicy – odmawiają; wolą pracować za budynkiem. Nie chcą iść do kina, bo mogą spotkać kolegów, z którymi byli kiedyś w tej samej klasie, nim trafili do Ośrodka. Te reakcje nie są bezpodstawne, twierdzą pracownicy placówki. Wyjątkowa wrażliwość na dobro i zło sprawia, że dzieci upośledzone umysłowo reagują spontanicznie w sposób, którego przewidzieć się nie da. Cierpią przecież podwójnie. Jak Zbyszek.

Zbyszek zdobędzie zawód. Tymczasem nic go nie interesuje. A przynajmniej niewiele. Godzinami może oglądać telewizję lub siedzieć ze słuchawkami na uszach. Lubi też czytać, ale jego lektury zaskakują tematem. Ostatnio upodobał sobie książki z cyklu „życie po śmierci”. Wychowawcy próbowali zachęcić go do jakichś prostych prac fizycznych, by czuł się potrzebny w Ośrodku. Ale Zbyszek szybko się znudził. Dziś powie tak, jutro zrobi inaczej. Za to uwielbia opowiadać o sobie; i o tym, co przeżył, i o tym, co będzie. Po wypadku wychowawcy szczególnie starają się, by chłopak czuł się dowartościowany, by spełnić jego oczekiwania. W Ośrodku może przebywać do dwudziestego czwartego roku życia. Co dalej?

– Przeraza nas jego przyszłość – przyznaje Beata Borkowska. – Dzisiaj zapewniamy mu dach nad głową, ubranie, jedzenie. Kto da mu pracę, mieszkanie? Oprócz nas nie ma nikogo.

Nie ma też nikogo, kto zwróciłby mu lata dzieciństwa bez miłości osoby najbliższej.

Takich Zbyszków nie trzeba szukać daleko.

Imię chłopca zostało zmienione.

Człowiek z Miastkowa napisał dramatyczny list o marnotrawstwie i złodziejstwie gminnej władzy. Podpisał się imieniem, nazwiskiem oraz pełnym adresem. Po sprawdzeniu okazało się, że imię, nazwisko i adres były fałszywe. Człowiek apelował o dziennikarską rzetelność. Obiecujemy: gdy tylko ustalimy właściwe imię, nazwisko i adres autora listu, rzetelnie poinformujemy.

Fragment drogi, łączącej ul. Spokojną z ul. Poznańską, przy której znajduje się tzw. łomżyńska przemyśłówka oddano do użytku, gdy większość przedsiębiorstw stanęła na skraju bankructwa. Strach pomyśleć, co będzie z Łomży, gdy oddana zostanie obwodnica „Via Baltica”.

Pod Wysokiem Mazowieckiem rozbił się TIR załadowany cukrem. Rozsypaną słodkość w mig uprzątnęli okoliczni mieszkańcy oraz przypadkowi podróżni. I takie właśnie bywa to polskie dolce vita.

Tętniące ongiś „spięciami” Kolno zupełnie zniknęło z naszej rubryki. Czytelnik z Małego Płocka podejrzewa nas o kumoterstwo z miejską władzą. To my się zapytujemy: zmądrzeli i sporządzeni w tym Kolnie wszyscy, czy kurde balans, chwilowo tylko tak udają?

W Łomży nie ma kiosku z gazetami, pocztówkami (i tym podobnym badziewiem, za którym uganiają się turyści) ani na Starym Rynku, ani na nowym dworcu PKS, czyli w miejscach najtłumniej odwiedzanych przez przyjezdną swolocz. „Łomża dla Łomżyniaków”?

Radni z Grajewa (nowi) chcieliby ponoć w przyszłym budżecie zmniejszyć wydatki na kulturę, a zwiększyć na bezpieczeństwo, czyli Straż Miejską. Wszystko się wyrówna, jeżeli Straż będzie zachowywać się kulturalnie.

**W zambrowskich autobusach najwięcej gapowiczów łapie się po wypłacie. Każdy choć raz w miesiącu chciałby się poczuć kre-
zusem. Powinien tam wkroczyć PIP, bo co to za wypłaty, że nie starczą na bilet?**

Gdyby wśród gości był inwalida na wózek, odczułby od razu niedogodności poruszania się po Domu, który w dniu uroczystego otwarcia nie miał jeszcze odbioru technicznego. Dopiero dwa miesiące później zebrała się komisja. Protokół odbioru został podpisany przez Edwarda Jarotę, dyrektora Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej w Łomży, jednocześnie inwestora generalnego; wykonawcę Tomasza Miliszkiewicza, właściciela firmy „Tomex” z Ciechanowca oraz przyszłego użytkownika, dyrektora Józefa Hałkę. Dyrektor Hałka do protokołu dołączył listę ponad dwudziestu osób trwałych i zażądał usunięcia licznych usterek.

Wady, łamanie prawa budowlanego, prace bez dokumentacji potwierdziła kontrola Państwowej Inspekcji Pracy z Białegostoku, która pod koniec sierpnia przez dwa dni dokładnie obejrzała budynek. Dyr. Jarota od kilku tygodni wzywał Józefa Hałkę do rozpoczęcia przyjmowania pensjonariuszy. Ten zaś upierał się, że nie może tego dokonać bez zgody PIP, straży pożarnej i sanepidu.

Dyr. Jarota napisał do Kozarzy: „Obiekt posiada 2 a nie 21 wad trwałych. Nie obniżają one jego wartości użytkowych, a tylko nieznacznie estetyczne, co nie ma wpływu na eksploatację. Są to przekraczające miejscami normy krzywizny tynków i podłogi”. Tyle dyrektor, który przez cztery lata prowadził inwestycję przeznaczoną dla 104 upośledzonych umysłowo osób, finansowaną w całości z budżetu państwa, czyli naszych podatków.

W czterokondygnacyjnym budynku zainstalowana jest tylko jedna winda osobowa. Mieści ona: trzy dorosłe osoby lub jeden, największy wózek inwalidzki (ale już bez osoby towarzyszącej).

„Windy w ogóle nie było w projekcie. Zainstalowano ją, ponieważ wymusił to pan Hałka. Żądał typowej windy szpitalnej za 1,5 mld zł. Nie stać nas było na taki wydatek”, powiedział Edward Jarota w wypowiedzi dla „Gazety Współczesnej” (19.09.94).

„Dźwigi, niezależnie od schodów, powinny być instalowane: w każdym budynku mieszkalnym i zamieszkania zbiorowego, w którym powyżej pierwszej kondygnacji znajduje się mieszkanie lub pomieszczenie przeznaczone dla osób niepełnosprawnych. (...) Wymagany w budynku dźwig powinien być przystosowany do przewozu mebli i ludzi na noszach” (z obowiązującego Rozporządzenia Ministra Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska z 3.07.1980 w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki, z późniejszymi zmianami).

Dyr. Jarota znalazł rozwiązanie w kolejnym piśmie, skierowanym do dyr. Hałki: „Proszę, aby pensjonariuszy, którzy wymagać będą poruszania się na wózkach inwalidzkich, kwaterować na parterze budynku, posiadającym pochylnię dla wózków”.

Pytanie: jak będzie wyglądało zwożenie zwłok z piętra, skoro do windy nie mieszczą się nosze? Wyda się zakaz umierania powyżej parturu?

Zgodnie z zaleceniem dyr. Jaroty inwalidzi na wózkach zamieszkają na parterze. I mogą na nim ugrzęznąć, bowiem

wszystkie pochylnie dla wózków są zbyt strome. Samodzielnie jeżdżący inwalida może siłą rozpędu wpaść na drzewo, ścianę lub balustradę, w zależności od tego, gdzie jeździ. Pochylnie mają 16,8 proc., 11,2 proc. i 7,9 proc. spadku.

„Maksymalne nachylenie pochylni związanych z budynkami nie może przekraczać: 5 proc. dla pochylni umożliwiających dogodny wjazd wózków dla osób niepełnosprawnych do budynku” (cytowane rozporządzenie).

„Informuję, że wykonaną bez dokumentacji pochylnię do atrium segmentu oraz wg projektu biura pochylnię przy wejściu głównym o zawyżonych spadkach i szerokościach (względny konstrukcyjne) należy wykorzystywać jako przejście-scieżkę rehabilitacyjną dla osób bez wózków. Odpowiadają one w pełni warunkom technicznym dla tego typu urządzeń terenowych”, napisał dyr. Jarota.

Dyrektor Jarota łagodzi sprawę,

więcej. Na rurze przy ubikacji
grzyby, przypominające

„Ponadto, odbierając usterkę w pańskiej obecności usterkę zawilgocenia ścian i sufitów w łazienkach i w łazienkach. Otóż, nie stwierdzono w żadnym z 21 magazynów powierzchniowych wilgotności powierzchni obiektów. Wskazano na konieczności uzdatniania wody jest to objawem pracującej stacji wodnej przy różnicy temperatury wewnątrz i na zewnątrz. Po to wykonano i wykonano lampy. Zapisywanie kolejno powyższych usterek jest po prostu mieniem”, napisał dyr. Jan Hałki.

Inspektorzy z Państwowego nowego Inspektoratu Sanitarnego w Wysokiem Mazowieckim wiali nowy dom 23 sierpnia. Na kole zapisali m.in.: „zwłoki wierzchni ścian”. Tego samego dnia Barbara Krasowska, starszy inspektor higieny, podpisała protokół

JOANNA GOSPODAR

tłumaczac dziennikarzowi „Gazety Współczesnej”, że „podjazdy mają odstępstwo od normy w granicach 2-3 stopni”. Zapomina również, ilu będzie pracowników w Domu, mówiąc iż „niepełnosprawni znajdują się cały czas pod nadzorem personelu. W DPS będzie pracować 48 osób”. Z wyliczeń wynika, że w Domu z 80 mieszkańcami na jednej zmianie pracować będzie: jedna pielęgniarka, dwóch opiekunów i jedna salowa. Nad całością będzie czuwać pielęgniarka przełożona. W Domu będą pensjonariusze w stanach ciężkich, leżący, upośledzeni umysłowo, a także z zaburzeniami psychicznymi. Dyr. Jarota podkreśla, że wśród nowych pensjonariuszy nie ma na razie inwalidów na wózkach. Za to jest już ich troje wśród 18 ze starego Domu w Kozarzach. Nikt nie przewidzi, ilu może ich być za 2 miesiące.

Sala rehabilitacyjna, której nie było w zaakceptowanym przez WZPS projekcie, została w trakcie budowy umieszczona w piwnicy. Pensjonariusze, którzy nie zejść schodami lub nie zmieszczą się w trzyosobowej windzie, mogą się dostać do sali drogą wymyśloną przez dyr. Jarotę. Służyć ma temu: „pochylnia dla wózków inwalidzkich poprzez przedsiónek kaplicy wykonanej dla pensjonariuszy DPS, a wykorzystywanej w dni świąteczne, kiedy to nie przewiduje się wykorzystywania sali gimnastycznej i rehabilitacyjnej w piwnicy”.

Nie wtajemniczonym wyjaśniam, że inwalida będzie musiał wyjechać na zewnątrz budynku stromym wjazdem, przejechać kawałek drogi i wjechać do kaplicy. Po ćwiczeniach ta sama droga.

Pytanie: dlaczego mieszkańcy Domu nie mogą ćwiczyć w niedzielę, jeśli przyjdzie im na to ochota? A poza tym, czy pan dyrektor zapewni przez cały rok ciepłą i słoneczną pogodę?

W piwnicach, na ścianach magazynów, kotłowni, pompowni rośnie grzyb i pleśń. Z tygodnia na tydzień jest go coraz

dopuszczenia obiektu do
cji. Teraz sprawa pleśni trafi
jewódzkiej Stacji Sanitar
miologicznej w Łomży.

W Domu nie ma zaiz-

sygnalizacji przeciwpożar-
rośli mieszkańcy nie strac-
pierosów. Kto zauważy tła
czy poduszkę? Dyrektor Je-
nia się tym, że najpierw
mieszkało tutaj około 80
przepisy mówią o sygnaliz-
dynkach zamieszkałych po-
osób. Statut podpisany prze-
wodę określa liczbę miesz-
104. Czy trzeba czekać na
dopiero wtedy zainstalowa-
przeciwogniowe?

Kontrolerzy z Rejonowej Straży Pożarnej w Wyszkowie oprócz braku zgłoszenia zanotowali brak przebiegu ewakuacyjnych. Dostają się do wewnątrz, a nie wewnątrz, jak nakazują przepisy.

Okna, które zostały zamontowane w Łomżyńskim Przedsiębiorstwie Produkcyjnym, nie są prawidłowo dowolany (część z nich nie jest zamknięta, część nie otwiera się, duża część została odesłana do wykonania). Wymagania zostały zakwestionowane przez PIP-u. Zewnętrzne drzwi wejściowe nie mają mechanizmu zabezpieczającego z zewnątrz. W niektórych piętach są otwierane uchylane. Na klatce schodowej nie ma zabezpieczenia na wysokości podestu. Osoba z schizofrenią może przez

Kleпка w świetlicy w
się, bo nie ogrzewany bud
sobie do 20 procent wilg
darowany przez Państwo
Osób Niepełnosprawnych
stoi na dworze, bowiem
się w drzwiach garażu.
tak wąski, że dostawczy
dzie tylko po złożeniu bo
terek.

Rynny „nawadniają” b
nie są dalej wyprowadz
są nierówne, trelinka zle
połamana. A nad wszyst
komin, bowiem dyrektor

na ogrzewanie olejowe i
aset milionów na skład
PIP-u jest 36 usterek,
straż pożarna, WSSE.
decyzje usunięcia, niektó-
natychmiastowym. Dyrek-
nie zauważył tego i gromi
władnego: „W sposób os-
Pan ostatnio de-
osiągnięcia i wysiłki
przez inwestora
nadzoru w sprawnym
tej inwestycji celem
oddania Domu do
osób oczekujących opieki.
zauważyć, iż takie postę-
orientuje opinię społecz-
żadnemu dobru”.

z Państwa
toratu Sanitarnego
owieckim
23 sierpnia
in.: „zwłaga”
Tego
rska, starsza
pisała posta-

ancja

SPODAR

biektu do
a pleśni traci
cji Sanitarnej
Łomży.
e ma zain-
zeczepoza-
nie strona
auważył
Dyrektor
że najpierw
około 80
o sygnali-
szkających
dpisany
czbę mies-
czekać na
zainstalowa-
?

z Rejonowej
nej w Wy-
óćz braku
brak pra-
winych. Do-
wnątr, a
zazują prze-
zostały za-
rzedziębion-
ś z nich
a się, duża
do wykona-
owane pra-
trzne drzew-
nają mecha-
ewnątr, co
są otwier-
klatce sch-
okno zam-
podestu.
że przez
wielicy
wany bud-
cent wilgo-
Państwowy
sprawnych
bowiem
garażu.
ostawczy
ożeniu bo-

adniają” b-
prowadzo-
elinka zle-
ad wszyscy
dyrektor

giego wroga: Klub Przyjaciół DPS w Kozarzach, któremu przewodniczy Kazimierz Uszyński, dyrektor Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu. Działalność klubu „sprowadzała się do wymuszania innowacji, mających na celu podrożenie ogólnych kosztów inwestycji”, powiedział Jarota dziennikarzo- wi „GW”.

Do Klubu należą m.in. członkowie organizacji „Medical Aid For Poland” z Wielkiej Brytanii oraz Duńczycy. Dary podarowane przez nich Kozarzom warte są ponad dwa miliardy złotych. Do Klubu należy również prof. Andrzej Rottermund, dyrektor Zamku Królewskiego w Warszawie (pomaga, przyjmuje wycieczki pensjonariuszy). Klub zorganizował m.in. udany koncert Czesława Niemena w Ciechanowcu.

— Podstawą powołania Klubu była chęć pomagania ludziom niepełnosprawnym. Chcieliśmy się przygotować na ich przyjęcie, zwłaszcza, że w okolicy mówiono nieprzychylnie, iż powstaje tu ośrodek dla AIDS-owców — tłumaczy dyr. Uszyński. — Na początku rozmawialiśmy z dyr. Jarotą, ucieszył się z naszego pomysłu. Klub został zarejestrowany jako instytucja prawna. Pomagaliśmy w nawiązywaniu kontraktów z zagranicą. Nie udało nam się natomiast nigdy spotkać z dyr. Jarotą. Nie odpowiadał ani na nasze zaproszenia ani na nasze pisma. Występowaliśmy w sprawie zmiany koncepcji ogrzewania, wyliczaliśmy koszty. Bez echa. Podobnie było z rozsuwanymi drzwiami, oknami, windą. Budowa w Kozarzach to przykład skandalicznej organizacji i arogancji władzy. I w takiej sytuacji dyr. Jarota mówi o nas jako o pseudo-przyjaciółach Domu. Sądzę, że już dość zabawy, a władze wojewódzkie wyciągną odpowiednie wnioski.

Kilkanaście metrów od wybudowanego domu stoi mały Dom Pomocy Społecznej, którym kieruje Józef Hałka. Codziennie oglądał budowę nowego Domu, którego miał być przyszłym użytkownikiem. Formalnie był jednak jedynie użytkownikiem istniejącego DPS.

— Wszelkie moje podpowiedzi i spostrzeżenia, dotyczące obiektu, były odbierane w sposób nerwowy i nieprzychylny — mówi dyr. Hałka. — Moje uwagi były wpisywane do dziennika budowy i do notatek służbowych. Najistotniejsze zostały bez echa. Byłem bezradny, bowiem inwestorem generalnym był WZPS, a budowę nadzorowali inspektorzy, dojeżdżający raz na tydzień z Łomży.

— Wszystkie koszty usunięcia usterek poniesie wykonawca, z którym jeszcze się nie rozliczyliśmy — tłumaczy dyr. Jarota. — Chciałbym zaznaczyć, że dostrzeżone na razie usterki mogą utrudnić prowadzenie Domu, natomiast nie uniemożliwiają tego. To jest tryb przypuszczający. Ja nie bronię wykonawcy, natomiast chciałbym przypomnieć, że w ciągu budowy „ściśleliśmy” faktury na kilkaset milionów złotych za nie wykonane roboty. Błędy były również w projekcie i trzeba uzgodnić z projektantem zmiany. Z pewnością wiele innowacji zostanie wprowadzonych w trakcie istnienia domu.

Dyrektor przypominał też, że dom w Kozarzach, to „państwowy zakład dobroczynny, a nie luksusowy pensjonat”.

Czy to jednak zwalnia od odpowiedzialności za budżetowe pieniądze?



Wielki koncert



— To jest szkoła niezwykła, powiedział o Was w ubiegłym roku skrzypek światowej sławy Krzysztof Jakowicz — przypomniała słowa wielkiego muzyka Zofia Widerska w Zespole Szkół Rolniczych w Marianowie. — Dziś macie ponownie okazję słuchać wielkiego Konstantego Andrzeja Kulkę.

Koncertem skrzypcowym D-dur Beethovena w wykonaniu Mistrza w towarzystwie Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej pod dykcją Tadeusza Chachaja, orkiestra rozpoczęła nowy sezon artystyczny. Inauguracyjny koncert odbył się właśnie w Zespole Szkół Rolniczych w Marianowie. Młodzież, siedząca na podłodze dużej sali gimnastycznej, w najwyższym skupieniu słuchała. Potem dziękowała za koncert stojąc.

W czasie rozmowy z młodzieżą Konstanty Andrzej Kulka zdradził, że pierwszy swój koncert zagrał, gdy miał 13 lat. Muzykę traktuje jak zawód i stara się być profesjonalistą.

— Nie należę do ludzi pracowitych — opowiadał Mistrz. — Nie gram od rana do nocy. Lubię też majsterkować i grać w brydża.

Drugi koncert Konstanty Andrzeja Kulka grał wieczorem. Łomżyńska publiczność nie zawiodła: duża aula II Liceum Ogólnokształcącego była wypełniona po brzegi.



Krzysztof Gedrowicz z Łomży wyłowił na Spiningowych Mistrzostwach Polski w Gdańsku tytuł wicemistrza kraju. Jest to największy sukces wędkarski w historii Łomżyńskiego.

Okoń dał się „wydłubać” na pięć minut przed zakończeniem pierwszej tury. Mistrzostwa rozgrywane są w trzech turach i sztuka polega na tym, aby któreś z nich nie zakończyć bez jednej choć rybki (wymiarowej!), czyli nie złapać punktów karnych. Oznaczałoby to pożegnanie się z marzeniem o dobrym miejscu. O podium nie ma wówczas co myśleć.

Krzysztof Gedrowicz startuje w Mistrzostwach Polski od 1991 roku. Wcześniej brakowało mu zawsze właśnie „złotej rybki”, jak ten mizerny okoń.

Do sukcesu nad wodą, oprócz sprzętu na europejskim poziomie, potrzebna jest wiara, intuicja i doświadczenie.

Główna prawda wiary Gedrowicza brzmi: „Jak jest woda, jest ryba. Nie można złowić tylko w wannie i studni”. Niezachwiana wiara, że w wodzie musi się coś pletwić wyzwala cierpliwość, pomysłowość i ambicję: kto kogo przechytzy.

Intuicję dobrze podeprzeć wiedzą. Podstawową zasadę Krzysztof Gedrowicz sformułował w banalnej, ale skutecznej tezie: „Gdzie patyki, tam wyniki”. Czyli im więcej możliwości zaczepów, tym więcej szans na taaaką rybę.

Potwierdzenie wiary i pobudzenie intuicji przychodzi z doświadczeniem.

Pierwszy leszczonowy kij Krzysztof dostał od ojca, gdy miał pięć lat. Od tej chwili razem przemierzali Biebrę i Narew wzdłuż i wszerz. Po dziesięciu, dwunastu latach ojciec, jak każdy dobry nauczyciel, mógł ocenić z dumą: uczeń przerósł mistrza.

W tamtych latach kij kosztował złotówkę. Był to lekki giętki, leszczynowy patyk, który można było kupić w sklepie na Starym Rynku. Teraz? Lepiej nie

porównywać. W zwykłe moczenie spławika trzeba włożyć kilkaset tysięcy. Na udział w zawodach większej rangi mogą sobie pozwolić albo bogaci „z domu”, albo z kieszeni sponsora. Samych przynęt wicemistrz zabrał do Gdańska za 9 milionów. Dwa kije i dwa kołowrotki, to dalsze 7 milionów. I można o nich powiedzieć zaledwie: przyzwoite. Za budżetowe pobory Gedrowicz mógłby się więc wybrać co najwyżej na zawody koła emerytów. Na szczęście, jest w Łomży kilku stukniętych „bambusam”, jak Janusz Rydzewski (firma „Hermes”), Andrzej Suchodoła (sklep „Sokół”), Marek Myśliński (sklep „Wędkarz”), Piekarscy (sklep „Złota rybka”), na których wsparcie zawsze może liczyć.

Krzysztof Gedrowicz ma 36 lat. Wicemistrzostwo mógłby zacząć zamieniać na pieniądze. Wielu utytułowanych wędkarzy wypuszcza na rynek własne zanęty i przynęty, otwiera sklepy, firmuje swoim nazwiskiem sprzęt znanych firm. Mówi, że nie ma na to czasu, ale gdy tylko zacznie opowieści znad wody, nie tak trudno wy czuć, że chodzi jakby o coś zgoła innego; że żal tak nagle zamieniać spontaniczną pasję w wykalkulowany interes. Zresztą, kiedy jest fajniej, gdy włos się jeży: czy nad kasą, która okazała się cieńsza niż można było się spodziewać, czy też od widoku dwóch szczupaków, wiszących na jednej kotwiczce? Albo od kilogramowego szczupaka, którego w paszczy trzyma 5-6-kilogramowy kanibal? Albo od suma, o którym da się tylko powiedzieć: to nie ja go miałem, to on mnie miał! Albo...

Mikołaj Sieja

W Najbliższym czasie „Kontakty” rozpoczną druk autorskiej rubryki Krzysztofa Gedrowicza pod tytułem „Wicemistrz radzi”. Znajdą się w niej porady nie tylko dla wtajemniczonych, ale przede wszystkim dla tych, którzy wędkarstwo traktują jako świetny relaks nad wodą. Znad której, dla lepszego samopoczucia, dobrze jest nie wracać z zupełnie pustym podbierakiem.

Srebrna



rybka



Czy jesteście dla siebie?

Sprawdź, podsumowując ilość liter przy wybranych odpowiedziach.

1. U swojego partnera chciałabyś zmienić przede wszystkim:
 - a) wygląd zewnętrzny
 - b) charakter
 - c) sposób okazywania uczuć
2. Najbardziej obawiasz się z jego strony:
 - a) zdrady
 - b) opuszczenia
 - c) obojętności
3. Miłość dla Ciebie, to przede wszystkim:
 - a) nieustanne adorowanie ukochanej osoby
 - b) seks
 - c) opiekuńczość i odpowiedzialność
4. Planując urlopowy wypoczynek:
 - a) zamierzasz wyjechać sama
 - b) zawsze z partnerem
 - c) zależy od okoliczności
5. Podczas wspólnego wieczoru w domu zwykle:
 - a) każde z Was zajmuje się swoimi sprawami
 - b) omawiacie sprawy bieżące
 - c) rozmawiacie od serca
6. Na wiadomość o atrakcyjnej propozycji wyjazdu za granicę:
 - a) natychmiast informujesz o tym partnera
 - b) czekasz na właściwy moment
 - c) odwołujesz wiadomość do chwili wyjazdu
7. Wady partnera:
 - a) traktujesz pobłażliwie
 - b) trudno Ci się z nimi pogodzić
 - c) coraz bardziej Cię irytują
8. Uważasz, że Twój partner:
 - a) jest odpowiedzialny za rodzinę
 - b) tworzy razem z Tobą partnerski związek
 - c) nie daje się traktować poważnie
9. W życiu Twojego partnera przede wszystkim liczy się:
 - a) jego praca zawodowa
 - b) uczucie do Ciebie
 - c) rodzina
10. Wasz związek liczy:
 - a) poniżej roku
 - b) ponad pięć lat
 - c) dłużej niż dziesięć lat

NAJWIĘCEJ ODPOWIEDZI Niestety, w Waszym związku często kosa trafia na kamień. Wspólne mowy są Wam obce, lecz mimo to liczyście, że „jakoś będzie”. To ryzykowne!

NAJWIĘCEJ ODPOWIEDZI Niby zgadzacie się we wspólnej drodze przez życie, lecz widać rutynę. Zmieńcie się! Niepostrzeżenie zaczęliście nagle, że jesteście sobie obcy!

NAJWIĘCEJ ODPOWIEDZI Rozumiecie się bez słów pod kątem względem! Jednak troskliwie pielęgnujecie swoje uczucia, bo wiecie, że puszczone samopas mogą Was nie wrócić!





JUBILEUSZ „JARZĘBINY”

Zespół „Jarzębina” z Białych Szczepanowic istnieje już 20 lat. Należy do niego 12 kobiet. Zespołem kieruje i w nim śpiewa pani Zofia Stańczuk.

„Kiedy przy Kołach Gospodyń Wiejskich zaczęły powstawać zespoły śpiewacze i my postanowiłyśmy założyć zespół przy naszym Kole. W tamtych czasach interesowano się kulturą ludową, zawsze ktoś dołożył kilka złotych. Wojewódzki Związek Kółek i Organizacji Rolniczych w Łomży ufundował komplet wspaniałych strojów podlaskich, które służą nam do dzisiaj. Nam, wiejskim kobietom, brakowało rozrywki przy ciężkiej pracy na polu i w gospodarstwie. Z drugiej strony chcieliśmy uchronić od zapomnienia nasze podlaskie tradycje ludowe: stare obrzędy i piosenki, które niegdyś śpiewały nasze matki i babki”, mówią śpiewaczki „Jarzębiny”.

Początkowo występowały na im-

prezach gminnych, dożynkowych; z powątpiewaniem patrzyli na nie nawet mężowie.

Dziś Zespół ma bardzo bogaty program. Jest w nim wiele pieśni obrzędowych, weselnych, zalotnych i dożynkowych. Są koledy i stare pastorałki, tzw. kantyczki. „Jarzębina” ma również w repertuarze „Święty wieczór”, zwyczaj z okresu Bożego Narodzenia i Nowego Roku, który corocznie prezentowany jest w gminnym Ośrodku Kultury w Bogutach na Trzech Króli.

Właśnie GOK w Bogutach Piankach sprawuje patronat nad Zespołem, który występował we wszystkich okolicznych gminach, na dożynkach wojewódzkich, corocznie prezentuje dożynki chłopskie w Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu. Gminny Ośrodek Kultury organizuje coroczne „łtoki na kapustę” czy kopanie kartofli.

Dzięki imprezom organizowanym przez Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży i Gminny Ośrodek Kultury w Bogutach trwają podlaskie tradycje.

Piosenki „Jarzębiny” zostały nagrane i niejednokrotnie nadawane przez radio. Występowały również ze swoim programem, nagrany na terenie skansenu Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu, w telewizji.

Kultura ludowa ma coraz mniej zwolenników. W latach 70. i 80. nie było miesiąca, by nie występowały: a to z okazji wizyty ministra w województwie, a to przyjechała delegacja z Wilna lub Kazania.

Dzięki Zespołowi zwiedziły Polskę. Z wycieczkami, organizowanymi przez GOK, były w Niemczech, Rosji, Czechosłowacji i na Węgrzech.

Pani Zofia często sama układa przyspiewki, w wielkanocny poranek można było usłyszeć o święceniu jaj i świąńskiego łba.

Największym problemem jest

brak samochodu w GOK-u. Tylko dlatego nie zawsze możemy wziąć udział w imprezie czy przeglądzie. Z torbą strojów niewygodnie podróżować, a i stroje się niszczą.

Roman Świerżewski
Drewnowo

PROŚBA O XX WIEK

My, mieszkańcy Al. Legionów, zwracamy się do Pana Prezydenta z uprzejmą prośbą o nadanie biegu sprawie, dotyczącej skanalizowania uliczki, dochodzącej do Al. Legionów, na wysokości jednostki wojskowej.

Od kilkudziesięciu lat płacimy miastu stale podatki od nieruchomości, niczego w zamian nie otrzymując; żyjemy w warunkach urągających wszelkim obowiązującym wymogom sanitarnym, po każdym większym opadzie atmosferycznym poruszając się i paprząc w błocie łącznie z fekaliami na nie skanalizowanej uliczce.

Od kilku miesięcy, po długich i żmudnych staraniach nas wszystkich i ku naszej ucieście, żyjąc w XX wieku i mieście wojewódzkim doczekaliśmy się bieżącej wody z sieci miejskiej w naszych kranach. Niestety, wraz z użyciem większej ilości wody powstał następny problem, który nawet dla laika w sprawach wodno-kanalizacyjnych jest oczywisty: problem ścieków.

Należy przypomnieć, iż Aleją Legionów biegnie główny kanał sanitarny miasta oraz kanał deszczowy i podłączenie nas do istniejących już od wielu lat ciągów spływnych nie powinno być problemem dla budżetu miasta Łomży.

W rozumieniu obowiązujących przepisów sanitarnych budowa w tak gęstej zabudowie mieszkalnej indywidualnych szamb jest niedopuszczalna, a więc pozostaje nam

wylewanie nieczystości stałych ciekłych do rynsztoku reprezentacyjnej ulicy wjazdowej.

Danuta i Ryszard Waga
(oraz 7 czytelnich podpisów)

SPRZĄTANIE ŚWIATA WOKÓŁ SIEBIE

Akcje wielkiego sprzątanego w botę, 17 września, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Perspektywa” prowadziła pod hasłem: „Perspektywa sprząta świat i zaprasza was!!!” Chyba właśnie to hasło przyciągnęło tyle dzieci, młodzieży i pracowników Spółdzielni. Nie brakło też całych rodzin z naszymi osiedli. Grupa około 100 osób wyszła na porządkowanie terenu przy nad Narwią oraz Góry Królów Bony. Dzieci dokładnie spenetrowały teren, zbierały nawet najdrobniejsze nieczystości. Wracając z placu oczyszciliśmy również drogę, która nie wyglądała zbyt ciekawie. Kiedy kończyliśmy, zapadał zmierzch, a więc pora na ognisko kielbaski, które ufundował Pan Legowski, włączając się tym gestem w naszą akcję. Nie zabrakło także napojów, które ufundowali właściciele sklepu spożywczego przy Ks. Janusza 23, Pan Adam i Pan Marek oraz Pani ze sklepu EMILIA przy ul. Ks. Janusza. Wielkie ognisko płonęło do późnych godzin wieczornych, a rozbawiona i rozśmieszona grupa nie spieszyła się do domu pomimo deszczu, który nas zaatakował.

Oby wszystkim naszym akcją imprezom dopisywała tak duża frekwencja i tak wspaniała atmosfera.

Dziękujemy wszystkim!

Zarząd SM „Perspektywa”
i Osiedlowy Klub Mieszkańców

Bez łaski

Rozmowa z MARIANEM KRUSZEWSKIM,
przewodniczącym Rady Gminy w Szepletowie

— Do Szepletowa można już dozwonić się kierunkowym numerem. Podobno działa u Was jakiś szeptel.

— „Szeptel”, czyli szeptetowskie telefony. Po uporczywym wydeptywaniu wielu ścieżek, w lutym nasza spółka uzyskała pozwolenie od ministra łączności na prowadzenie samodzielnej działalności telefonicznej. Za trzy miliony zakupiliśmy automatyczną centralę i każdego dnia przyłączani są nowi abonenci. Prezes spółki, Andrzej Wyszynski, jest radnym drugą kadencję i zapewne nie spuści z tempa telefonizacji gminy. Uważamy, że ludzie mieszkający na wsi powinni mieć dostęp do takich samych udogodnień, jak mieszkańcy miast.

— Czy nowa Rada skupi się tylko na telefonach?

— Nie tylko. Równie ważne dla wsi, jak telefony, są wodociągi. Poprzednia Rada zrobiła już bardzo dużo. My chcemy kontynuować to, co oni rozkręcili. Za poprzedniej kadencji powstała hydrofornia w Szepletowie Podlesnym, dzięki której woda popłynęła do dziewięciu miejscowości. Pobudowano też dwa zbiorniki wspomagające ciśnienie wody. Dzięki nim nie dokużyła nam tegoroczna susza. Wysoko opodatkowali się rolnicy w Średnicy, gdzie przeprowadzona została modernizacja hydroforni i

67 gospodarstw ma wodę. Do wodociągowania została nam jeszcze jedna trzecia gminy. Teraz budujemy nowoczesną hydrofornię w Brykach. W Radzie są młodzi ludzie, kilku z nich posiada wyższe wykształcenie. Wiedzą, czego chcą, są odważni w działaniu, nie boją się przeszkód.

— I pewnie mają pieniądze, by prowadzić tak kosztowne inwestycje.

— Z pieniędzmi bywa różnie. To prawda, że bez nich nic się nie zrobi, ale też trzeba zaplanować i pomyśleć, skąd je wziąć, jak ich nie ma. Budżet gminy wynosi 13,5 mld zł. Na inwestycje przeznaczaliśmy 2,5 mld. W gminie telefon kosztuje teraz około 6 mln. Spółka obraca pieniędzmi abonentów, a po podłączeniu i po zminusowaniu rzeczywistych kosztów reszta pieniędzy zostanie wliczona w rachunki abonentów. Przy wodociągach poszczególni rolnicy również się opodatkowują i włączają się do prac, ale za to już wkrótce każdy będzie miał wodę bez żadnej łaski. A pieniądze z budżetu idą jeszcze na inne potrzeby. Drogi (najgorzej wyglądają drogi wojewódzkie), trochę na kulturę, choć ostatnio stara się również sama zarabiać. Utrzymujemy też przedszkole i „zerówkę”. W tym roku zrobiliśmy remont sali gimnastycznej. Wydatków jest zawsze więcej niż pieniędzy.

Podmuch nowego

Rozmowa ze STANISŁAWEM KRAJEWSKIM,
przewodniczącym Rady Gminy w Zambrowie

— W zambrowskiej gminie powiało nowym, jaka zatem jest ta nowa Rada Gminy?

— Istotnie, dmuchnęło nowością. Mamy nowego wójta, nową Radę, jestem jej nowym przewodniczącym. Na dwudziestu radnych, tylko czterech pracowało w poprzedniej kadencji. W Radzie przeważają rolnicy, choć mamy też reprezentanta szkolnictwa i małego biznesu. Chyba wszyscy startowali w wyborach jako niezależni, więc teraz nie ma w Radzie opozycji i koalicji. Jako radni inaczej patrzymy na swoją gminę i widzimy jej potrzeby.

— Poprzednia Rada skupiała się na wodociągach, czy nowa będzie kontynuowała zadania starej?

— Raczej tak, gdyż są to priorytetowe zagadnienia dla gminy. Nie bez znaczenia dla naszego terenu był fakt, że przez pierwsze trzy lata samorządowych władz stanowiliśmy jedność z miastem. Myślę, że wtedy teren sporo stracił i teraz trzeba nadrabiać te zaległości. Będziemy kontynuować wodociągowanie wsi, ale nie tylko. Ważne są informacje, które padają w czasie obrad Komisji Budżetowej gminy. One trochę nasze pragnienia sprowadzają do parteru. Chciałoby się dużo, ale nie na wszystko starczy. Doszliśmy jednak do takiego wniosku, że skupiając się na jednym zagadnieniu, nie można zaniedbywać innych: telefonizacji,

gazyfikacji, kanalizacji. Za poprzedniej Rady we wszystkich szkołach w gminie zostało zainstalowane ekologiczne ogrzewanie na olej. Było to duże obciążenie budżecie. Mamy świadomość tego, że kiedyś szkoły przejdą pod nasz zarząd. Nie chcemy obejmować ich w opłakanym stanie, więc oświatowe potrzeby, bieżące remonty, pragniemy realizować w miarę możliwości od ręki. Zresztą, jak coś się w szkole stanie, to mi nie pójdzie na skargę do kuratora, tylko do wójta.

— Wynika z tego, że jesteście bogaci.

— Może nie bogaci, ale staraliśmy się rozsądnie dzielić pieniądze, którymi dysponujemy. Dochód własny gminy na ten rok planowany był na ok. 16 miliardów złotych. W pierwszym półroczu finansowy plan został wykonany w 47 procentach. Jesteśmy więc optymistami. Poza tym szukamy pieniędzy, gdzie się da. Staraliśmy się pozyskać większe subwencje, ubiegamy się o dotacje z różnych agencji i fundacji. Niestety, z takim skutkiem, ale próbować trzeba. Wcześniej mówiono o wzięciu podatku od środków transportu do ceny paliwa. Ustawa ta weszła w życie, podatek wpłynął do nas. Planujemy też sprzedaż działek budowlanych, co również powiększy dochód gminy. Po prostu, nie siedzimy z założonymi rękami.

• „POLE RAŻENIA” — sensacyjny, prod. USA. Reż. Rondy Herrington. Występuje: Bruce Willis.
Bruce Willis gra policjanta, który pochodzi z kilkupokoleniowej rodziny policyjnej. Za krytykę swoich przełożonych zostaje przeniesiony do brygady rzecznej. Praca go nudzi do momentu, gdy rzeka zaczyna przynosić ciała zamordowanych kobiet. Policjant domyśla się, iż sprawcą jest zabójca sprzed kilku lat, który zabił również jego ojca. Zaczyna zalecać pogoń za mordercą.

• „PRZEWRÓT W MOSKWIE” — sensacyjny, prod. USA-Rosja. Reż. Jan Jung. Występują: Oleg Widow i Raissa Riazanow.
Film opowiada o autentycznych wydarzeniach moskiewskich pod koniec lat 90. Wzrost narkotyków w 1991 roku. Uwikłani w historię młodzi narzeczeni muszą wybierać między zdradą swoich najbliższych, a poczuciem sprawiedliwości.

• „SZULER” — sensacyjny, prod. polskiej. Reż. Adek Drabiński. Występują: Jerzy Zelnik i Marzena Trybała.
Stylowa, perwersyjna opowieść o niemiłości, hazardzie, przyjaźni i miłości. Akcja toczy się w XVIII wieku, w atmosferze rozważań markiza de Sade'a. Ostre sceny erotyczne.

• „ŚMIERTELNA ODNZAKA” — sensacyjny, prod. USA. Reż. Douglas Barr. Występują: Brian Wimmer i James Sikking.
W ciemnym zaułku miasta ginie policjantka. Jej partner widzi skiełowaną w siebie broń zabójcy. Przeznaczona dla niego kula trafia w policjanta. Rozpamiętując to wydarzenie młody policjant zastanawia się, do kogo wcześniej należała ta odznaka. Dowiaduje się, że poprzedni właściciel przedawował heroinę. Atmosfera milczenia wokół śmierci policjanta skłania go do rozwikłania zagadki. Natrafia na trop handlu narkotykami, w który zamieszani są jego przełożeni.

• „SZKOLNE ŚWIRUSY” — komedia, prod. USA. Reż. Randy Miller. Występują: Christopher Reid i Christopher Martin.
Dwóch zwariowanych chłopaków rozpoczyna naukę w szkole średniej. I już pierwszego dnia wszystko stawiają na głowie.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁOMŻA, Al. Legionowa 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia i STANISŁAWSKA, kawiarnia „Doris”.



Opowieści kapliczne

Na końcu wsi Twarogi Lackie, przy drodze prowadzącej do Perlejewa, wśród gęstych bzów i przy wiekowym modrzewiu, stoi piętrowa kapliczka. Czerwona cegła na pewno dobrze pamięta carskie czasy. Nikt we wsi nie wie, kiedy i na jaką intencję została pobudowana.

— Jak ja tu żyję 65 lat, to ona była zawsze — mówi Edward Twarowski.

Podobnie wypowiadają się inni mieszkańcy wsi.

W górnej wnęce kapliczki stoi drewniana figura świętego Antoniego. W głównym ołtarzu, na drewnianym podestacie, stoi (również drewniana) okazała figura świętego Jana Nepomucena. Święty trzyma krzyż w lewej ręce, prawą ma wzniesioną do góry, głowę odwróconą w prawą stronę i rozchylone usta, jakby do kogoś coś mówił.

I figura, i cała kapliczka, choć widać na nich ślady czasu, są piękne. Do głównego ołtarza prowadzą dwa stopnie i szerokie wejście, ozdobione niskimi kolumnkami.

Edward Twarowski przypomina, jak za czasów komuny, gdy jeszcze nie można było oficjalnie w szkołach nauczać religii, wikary z Perlejewa sam domurował do kapliczki przeszkloną werandę i przykrył ją eternitem. We wsi nie było dużo dzieci. Osmioro, dziewięcioro się w niej

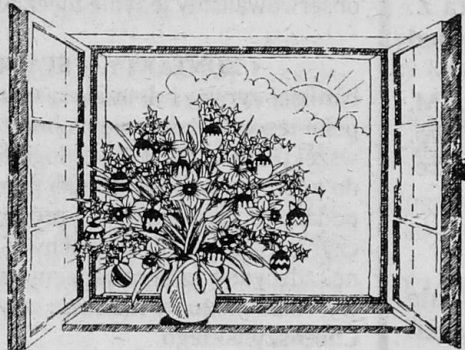
zmieściło; wikary stawał obok świętego Jana i tu nauczał dzieci religii. Dziś weranda nikomu nie jest potrzebna: pobite szyby, a eternit tylko szpeci piękny zabytek.

— Mówimy o niej „wioskowa kaplica” — wyjaśnia Twarowski — do niej na ostatnie pożegnanie wyprowadza się trumnę każdego zmarłego mieszkańca wsi.

A ilu już święty Jan ludzi pożegnał, tego nie wie nikt.



Gdzie się podziałas
Wiosno mego życia?
Byłas jak ciemna chmura
Pędząca w nieznana dal.
Byłas jak huragan wywracający
Dom szczęśliwego dzieciństwa
Byłas bezlitosna jak grad
Niszcząca plony ziemi.
Utonęłas w nurtach Irtyszu...



Poezja w złotym domu

Wiersz „Nie wrócisz” Jadwigi Solińskiej z tomiku „Złoty dom” jest jednym z licznych, dotyczących zesłania.

Poetka, mieszkająca w Wąsoszu, jest Sybiraczką. Na zesłaniu w Stepie Kulundynskim nad Irtyszem przebywała sześć lat. W ubiegłym roku wydała wspomnienia z tamtego okresu. Sięgając po „Złoty dom” przekonana byłam, że w poetyckich wersach spotkam ten sam rys. Jest to jednak tematycznie inny tomik. Dotyczy życia, własnego podwórka, rodziny, domu. Ale tak samo przepełniony jest wielkim smutkiem. Zawiera wiele utworów o śmierci. Autorka, która na zawsze pożegnała córkę Barbarę, krewnego Przemka, męża, dziecko znajomych, wierszami wypełnia pozostałą po bliskich pustkę. Sama tłumaczy sobie porządek tego świata. Wzbogacana o wiele smutnych doświadczeń, zdaje się być pogodzona z rzeczywistością. Ale wszędzie szuka śladów tych, których kochała, którzy już odeszli.

Pełno twoich śladów.
Ścieżka wydeptana twoimi stopami
Wierzy, że powrócisz.

Drzewa nie straciły jeszcze
Liści, których dotykałas.

„Złoty dom” jest książką niezwykłą. Czytałem ją wielokrotnie, przeżywając wszystko, co Pani nakreśliła z takim pietyzmem i wartością. Bogate polskie słowo, przechowywane od dziecka, głęboko w duszy, na zesłanych szlakach niedoli i głodu, ma swoją prawdziwą jasność. Ujmuje czytelnika sakramentalną czystością swojej barwy, potrafiącej współczesnemu człowiekowi w sposób znakomity oddać wszystkie blaski życia: radość, żal, śmierć”, napisał o tomiku Solińskiej Krzysztof Kołtun.

Jadwiga Solińska, zdobyła wyróżnienie w tegorocznym Ogólnopolskim Konkursie Literackim, zorganizowanym przez Ośrodek Kultury w Knyszynie i Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury w Białymstoku. Zajmuje się też wycinanką ludową oraz kwiaciarstwem. Jej bukietki z zasuszonych roślinek uatrakcyjniają wszystkie przeglądy twórczości ludowej.

Jadwiga Solińska: „Złoty dom”,
Lublin 1994.

Jeżeli jesteś kobietą, nie trenujesz zapasów ani judo czy innego sportu obronnego, musisz mieć świadomość, że mężczyzna na zawsze będzie górował nad tobą siłą fizyczną. Przestępca zwykle okazuje się bezwzględny. Dlatego nie ryzykuj! Nie musisz przegrywać, ale musisz wiedzieć, że przede wszystkim nie należy prowokować takich sytuacji. Tymczasem kobiety wciąż są łatwowierne i zbyt pewne siebie. Ryzykują, nie wyczuwając podstępów. Poważne napady na kobiety, szczególnie na tle seksualnym, są często tragedią na całe życie, pozostawiając uraz psychiczny, który trudno wyleczyć. Nie powtarzaj tych błędów. Posłuchaj rad policji:

- bądź ostrożna w zawieraniu znajomości z nieznajomymi;
- nie daj się zaprosić na przypadkowe imprezy z alkoholem w towarzystwie, które znasz od pięciu minut;

POLICJA RADZI

Kobieta i przestępca

- nie wsiadaj do windy z nieznajomym;
- jeżeli wychodzisz regularnie z domu, zmieniaj swoje zwyczaje i trasy tak często, jak to tylko możliwe, ponieważ możesz być obserwowana;
- w środkach komunikacji publicznej siadaj zawsze blisko kierowcy lub grupy osób;
- wieczorem unikaj powrotów na skróty, zwłaszcza, gdy wiodą przez odludne tereny;
- noś przy sobie latarkę;
- jeżeli prowadzisz samochód, nie zabieraj autostopowiczów;
- drzwi swojego mieszkania wyposaż w zamki z atestem;
- wieczorem zasłaniaj okna;
- zainstaluj oświetlenie z przodu i z tyłu domu, usuń krzewy, ograniczające widoczność;
- nie wpuszczaj do mieszkania osób obcych;
- nie podawaj żadnych informacji, dotyczących Twojej prywatności osobom telefonującym;
- nie opowiadaj na prawo i lewo o swojej sytuacji materialnej i planach finansowych.

Jeżeli już zostaniesz zaatakowana:

- broń się, a jeżeli nie masz szans — przede wszystkim uciekaj, krzycz „Łapać złodzieja!” lub „Pali się!”. To skuteczniejsze niż „Ratunku!”
- jeżeli nie masz broni gazowej, wykorzystaj jakikolwiek kosmetyk w areozolu (lakier do włosów, dezodorant, perfumy);
- jeżeli stanie się to najgorsze i zostaniesz zgwałcona, nie przebiegaj się! Natychmiast powiadom policję!



KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY

- Prokurator rejonowy w Zambrowie aresztował tymczasowo 24-letniego Pawła M. z Zambrowa, podejrzanego o współudział w napadzie na Jana Sz., który został pobity i ograbiony ze skórzanej kurtki i saszetki łącznej wartości 3 mln zł. Aresztował tymczasowo także 18-letniego Macieja N. z Zambrowa, podejrzanego o współudział z Edwardem O. w pobiciu Andrzeja J. i ograbieniu go z 50 tys. zł.
- Prokurator rejonowy w Wysokim Mazowieckiem aresztował tymczasowo 24-letniego Dariusza D. z Czyżewa Stacji, podejrzanego o współudział w kradzieży kurtki i groźenie użyciem pistoletu gazowego Radosławowi K.

NAPADY I WYMUSZENIA ROZBÓJNICZE

- Na drodze koło Przytuł trzech mężczyzn, mówiących po rosyjsku, napadło na Siergieja S., obywatela Białorusi. Groząc mu pozbawieniem życia zabrali audi i zegarek. Poruszali się również takim samochodem, z niemieckimi numerami rejestracyjnymi.
- W pobliżu Milewa (gm. Kobylin Borzymy) trzech mężczyzn, mówiących po rosyjsku, poruszających się oplem i fordem, napadło na jadących citroenem Gerarda K., obywatela Holandii i Dymitra K., obywatela Rosji. Po zablokowaniu drogi i zatrzymaniu samochodu, groząc użyciem broni, zmusili obu mężczyzn do zjechania do lasu. Tu jeden z napastników uderzył Rosjanina, a następnie zabrał 700 dolarów i 736 kg grzybów. Straty około 70 mln zł.
- Na parkingu w pobliżu Szczuczyna nieznani sprawcy napadli na uczestników wycieczki z Łotwy. Po zastraszeniu ich bronią, zabrali 10 tys. dolarów i złotą biżuterię.

WYPADKI DROGOWE

- W pobliżu Ostrożnego (gm. Szumowo) kierujący mercedesem Iwan L., obywatel Litwy, na prostym odcinku drogi, potracił Piotra Z. z Ostrożnego, który nagle wtargnął na jezdnię. Pieszy, będący pod wpływem alkoholu, poniósł śmierć na miejscu.
- W pobliżu Strękowa (gm. Nur) kierujący polonezem Dariusz M. z Czyżewa, na łuku drogi, zjechał na pobocze i uderzył w drzewo. Kierowca poniósł śmierć na miejscu, zaś pasażer, Robert W. z Czyżewa, doznał ciężkich obrażeń ciała.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

- W Bogutach Piankach mężczyzna i kobieta, prawdopodobnie Cyganie, używając klucza pozostawionego pod wycieraczką, weszli do mieszkania Ryszarda K. i ukradli 7,5 mln zł. Odjechali wiśniowym polonezem.
- W Rosochatym Kościelnym (gm. Czyżew) nieznana kobieta, pod pretekstem poszukiwania pracy, weszła do mieszkania Jadwigi K. i wykorzystując chwilową nieobecność domowników zniknęła ze złotą i srebrną biżuterią oraz pieniędzmi w kwocie 1 mln zł. Straty około 8 mln zł.
- W Mocarzach (gm. Jedwabne) z mieszkania Henryki L. dwie Cyganki ukradły 2,3 mln zł i złotą biżuterię. Straty 10 mln zł.
- W Śniadowie z mieszkania Leszka K. przepadł magnetowid, zegarek, 150 tys. zł i około kilograma wędliny łącznej wartości około 10,2 mln zł.
- W Nurze z pawilonu handlowego Małgorzaty K. ktoś ukradł kuchenkę mikrofalową, frytkownicę, radiomagnetofon, wódkę i papierosy łącznej wartości 28 mln zł. Z pomieszczeń zajmowanych przez GS „Sch” w Ciechanowcu zniknął spirytus, wódka i papierosy wartości 25 mln zł.
- W Wojewodzinie (gm. Grajewo) ze sklepu spożywczo-przemysłowego GS „Sch” w Grajewie przepadły artykuły wartości 23 mln zł. Zatrzymano sprawców włamania i odzyskano łup wartości 13 mln zł. Okazali się nimi: Jarosław M. (nie powrócił do zakładu karnego z przepustki) i Władysław M., miejscowi.
- W Szczuczynie z gołębnika „odfrunęło” gdzieś 225 gołębi wartości około 6,7 mln zł na szkodę Wiesława N. i Piotra S.
- Przy drodze Kisielnica — Rogienice Wielkie z napowietrznej linii telekomunikacyjnej przepadło 300 kg drutu z krzemobrazu wartości 18 mln zł na szkodę Zakładu Telekomunikacji w Łomży.

INNE

- W Zanklewie (gm. Wizna) Andrzej B. z Wizny włamał się do budynku Szkoły Podstawowej i usiłował dostać się do pokoju nauczycielek. Podczas ucieczki Dorota M. wyskoczyła z okna pierwszego piętra. W wyniku upadku doznała urazu kręgosłupa. Włamywacza zatrzymano w areszcie.
- Na targowicy w Jedwabnem policja zatrzymała Czesława K., Aleksandra Ch. i Michała S., obywateli Białorusi, którzy oferowali do sprzedaży alkohol i papierosy łącznej wartości około 3,5 mln zł bez znaków skarbowych akcyzy.



SPORT

PIŁKA NOŻNA

• Znakomicie spisały się w ostatniej kolejce nasze drużyny w III lidze, wygrywając wyjazdowe mecze z groźnymi przeciwnikami. **LKS Łomża** pokonał **ORLETA Reszel** 2:1, a **OLIMPIA Zambrów** — **OKĘCIE Warszawa** 1:0. Po tych spotkaniach **LKS** awansował w tabeli na 6 miejsce, **OLIMPIA** jest 11, ale różnice punktowe nie są duże.

• Coraz lepiej gra w klasie okręgowej białostocko-łomżyńskiej zespół **RUCH Wysokie Mazowieckie**. Wygrał ostatnie spotkanie w **Sokołce** z **SOKOŁEM** i jest już na trzecim miejscu. Remisami zakończyły się mecze **UNII Ciechanowiec** z **WŁOŃNIARZEM Białystok** 0:0 i **ORŁA Kolno** z **POGONIĄ Łapy** 2:2. **WARMIA Grajewo** przegrała u siebie z faworytem **HETMANEM Białystok** 2:5. **WARMIA** spadła na 9, **ORZEŁ** jest 11, a **UNIA** zamyka tabelę.

• Mistrzami województwa drużyn LZS zostali piłkarze ze **SZCZEPANKOWA**. W turnieju finałowym wyprzedzili drużyny z **JEDWABNEGO**, **BORKOWA** i **KOŁAKÓW KOŚCIELNYCH**. Najlepszym zawodnikiem turnieju został **Grzegorz Zapert** (Jedwabne), bramkarzem — **Dariusz Chelstowski** (Szczepankowo). Tytuł „króla strzelców” przypadł **Dariuszowi Kotlewskiemu** (Borkowo). W trwających od czerwca rozgrywkach wzięło udział 50 drużyn wiejskich.

Wyniki V rundy łomżyńskiej ligi okręgowej

SKRA Wizna — WISSA Szczuczyn	3:5
JANTAR Łomża — ZNICZ Radziłów	3:2
ORLETA Czyżew — BIEBRZA Goniadz	4:0
ZIEMOWIT Nowogród — LKS II Łomża	1:4
KONTAKTY Łomża — SPARTA Szepietowo	0:2

Tabela:

1. LKS II	10	31:8	6. Znicz	5	11:9
2. Wissa	8	20:10	7. Skra	4	10:18
3. Jantar	7	14:8	8. Biebrza	3	7:17
4. Sparta	6	12:10	9. Kontakty	2	4:18
5. OrleTA	5	14:10	10. Ziemowit	0	7:25

Dane, dotyczące najlepszych strzelców, uzupełnimy w jednym z przyszłych numerów, gdyż w związku z wyjazdem z Łomży prezesa Okręgowego Związku Piłki Nożnej Henryka Pestki, nie mieliśmy dokumentacji V rundy. (Sam obserwowaliśmy jedynie mecz **KONTAKTY — SPARTA Szepietowo**).

• **KONTAKTY — SPARTA Szepietowo 0:2**. **SPARTA** okazała się drużyną bardziej zgraną i dojrzałą taktycznie, choć wynik meczu nie odzwierciedla w pełni tego, co działo się na boisku. **KONTAKTY** nie wykorzystały bowiem w pierwszej połowie (0:0) kilku dogodnych, w tym dwóch tzw. stuprocentowych okazji do zdobycia gola. W drugiej połowie **SPARTA** podkreśliła obroty i zepchnęła gospodarzy do defensywy. Ci próbowali szybkich wypadów, które, niestety, nie kończyły się strzałami. Na pochwałę zasługuje czysta gra obu zespołów oraz rzetelne, zdecydowane prowadzenie spotkania przez całą trójkę arbitrow. W **SPARCIE** wyróżnić można w zasadzie cały zespół, w **KONTAKTACH** bramkarza, **Mariusza Choroszyńskiego**.

STRZELECTWO

Wyniki wojewódzkich zawodów strzeleckich w kbks, rozegranych w Kolnie kobiety — **Małgorzata Prokopowicz** przed **Magdą Zielińską** i **Anną Szczepanią** (wszystkie Łomża); mężczyźni — **Marek Góralczyk** (Zabiele) przed **Janem Stańczykiem** (Kolno) i **Andrzejem Długozimą** (Czerwone).

ZAPASY

Zawodnicy **WISSY Szczuczyn** wzięli udział w mistrzostwach Polski LZS juniorów i juniorów młodszych w Borkowie oraz kadetów w Teresinie. Najlepiej spisał się w tej drugiej imprezie **Andrzej Seborowski** (do 40 kg), zdobywając złoty medal. Trzecie miejsce wśród juniorów zajął **Artur Poniatowski** (do 130 kg). Blisko podium w obu zawodach byli także **Mariusz Wróblewski** i **Robert Tarnowski** (do 43 kg), **Robert Drobiński** (do 47 kg), dwa razy **Andrzej Łukowski** (do 55 kg) i **Zbigniew Łukowski** (do 63 kg).

PIŁKA WYLOSOWANA!

Spośród kilkudziesięciu kibiców, którzy złożyli kupony przed meczem **KONTAKTY — SPARTA Szepietowo**, dwóch tym razem prawidłowo przewidziało wynik spotkania. W wyniku losowania (tuż po meczu) piłkę nożną, ufundowaną przez Powszechny Bank Kredytowy S.A. Oddział w Łomży, wylosował **Sławomir Brzozowski** z Łomży (ul. Moniuszki 10/10). Gratulujemy!

GDZIE JEST WOJTEK?

W piątek, 23 września, wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił **Wojciech Styczyński**, syn **Bogdana**, urodzony 22 lipca 1977 r. w Grajewie, zamieszkały w Grajewie, ul. Ełcka 4. Tego dnia chłopiec wyjechał do Technikum Rolniczego w Nieckowie, którego jest uczniem.

Rysopis. Wzrost 175 cm, średnia budowa ciała, włosy krótkie (szatyn), oczy niebieskie, twarz

trójkątna, cera blada, czoło wysokie, nos wąski, prosty.

Wojtek ubrany był w czarną skórzaną kurtkę, czarne spodnie „wycieruchy”, bordowo-białe sweter, czarne zamszowe buty do kostek.

Ktokolwiek zna miejsce pobytu **Wojtka** lub wie, co się z nim stało proszony jest o powiadomienie najbliższej jednostki policyjnej. Telefon w całym kraju 997.



OGŁOSZENIA DROBNE

15

LEKARZ PEDIATRA specjalista chorób
płuc Hanna MAJEWSKA. Testy alergicz-
ne (dzieci, dorośli). Łomża, Szosa Za-
mbrowska 1/27, pok. 330, poniedziałki,
środy 16-17, tel. dom. 188-619.

K-2524-0
SPECJALISTA PSYCHIATRA Zofia
DOBROŁOWICZ, tel. 18-24-06, wizyty do-
mowe.

K-2553-00
DR CHEŁCHOWSKA — nieoperacyjne
usuwanie blizn. Ostrołęka, Traugutta 5,
(029) 20-84

K-2347-0
SPECJALISTA GINEKOLOG, Lech KOSTE-
WICZ, Ostrołęka, ŁĘCZYŃSK 54, tel. 50-64.
Pełny zakres. Narkoza.

K-2456-0
MASAŻ LECZNICZY. Jesionowski, tel.
188-330

K-2345-0
WIDEOFILMOWANIE — Łomża, 181-366.

K-204-0
NAPRAWA: PRALKI, lodówki, bojłery,
kuchnie, 18-07-07. Jankowski

K-2615-0
WIDEOFILMOWANIE — 189-101.

K-2162-0
WYJAZDY PO SAMOCHODY do Niemiec,
Holandii. Łomża, 160-649.

K-2399-0
AUTO SZYBY Łomża, ul. Kraska 16, tel.
18-41-23, dom. 18-59-68.

K-2437-00
WYNAJMĘ POMIESZCZENIE 400 m² na
sklep spożywczy oraz inną działalność
gospodarczą typ: hurtownia, gabinety,
biura itp. przy nowym szpitalu w Łomży,
tel. 189-858, w godz. 8.00-10.00

Fak. 443-00
HÖRMANN — Drzwi garażowe uchylne
— przemysłowe. Napędy do bram prze-
ciwnych i skrzydłowych. Szlabany „RO-
DE” Łomża, ul. St. Konwy 15, tel.
185-809.

Fak. 445-0
KUPIĘ SKÓRY z nutrii. Łomża, 18-59-39.

K-2586-00
OPONY KRAJOWE i zachodnie ciężaro-
we, osobowe. Punkt przyjęć do bieżniko-
wania i naprawa opon TIR. Łomża, ul. Si-
korskiego 55, ul. ZJAZD, tel. 16-66-48.

WYKONYWANY SERWIS STOMIL —
OLSZTYN.

FAK-449-0
LASTERIKO NOWOGRODZKA 53, Łomża
160-595.

K-2607
MARMURY. GRANITY — Nagrobki. Okna
PCV. Łomża, tel. 18-32-83.

K1-2603-0
KOZIE MLEKO (atest), sklep Łomża, Ma-
chońskiego 2/4, tel. 189-702.

K-2601-0
SPRZEDAM DZIAŁKĘ uzbrojoną w cen-
trum 20 arów oraz dom. Zambrów, ul.
Handlowa 9.

K-2593-00
ODPADY SZTUCZNEGO futerka sprze-
daję w dużych ilościach, cena 10.000
zł/kg „MIS” Łomża, Al. Legionów 143 A.

K-z-127-0
KUPIĘ DZIAŁKĘ budowlaną w Łomży.
Zambrów, tel. 71-60-96

K-2645
SPRZEDAM ŻUK skrzyniowy 1991 r.
Łomża, 188-795

K-2651-00
SPRZEDAM SEAT TOLEDO 1,6i (1993).
Łomża 184-976.

K-2651-00
WIDEOFILMOWANIE — Łomża, tel.
182-126

K-2616-0
NAPRAWA LODÓWEK — Łomża,
18-48-10.

K-2647-00
SPRZEDAM TARPAN skrzyniowy, Żuk
— tanio. Instalacje odgromowe,
elektryczne. Zbójna, tel. 54.

K-2660-00
DO WYNAJĘCIA ziemniaczarka, pow.
100 m². Łomża, 180-369.

K-2649-00
PRZYWOŻĘ, POMAGAM w zakupie
samochodów z Niemiec. Łomża, 188-154.

K-2667-0

SPRZEDAM VW PASSAT 1992 (2,0 16 V),
VW Golf 1990 1,6 D, segment młodzieżo-
wy. Łomża, 188-154.

K-2667-0

SPRZEDAM PRZYCZEPKĘ — Łomża,
18-43-50, po 15.00.

K-2676

SPRZEDAM M-5 z telefonem, III p. Łom-
ża, 18-88-18, po 16.00.

K-2677

SPRZEDAM VOLKSWAGEN Transporter
(1981 r.). Łomża, Dworna 39, tel.
16-50-48.

K-2678

SPRZEDAM Wartburga 1300 (1990 rok).
Kolno, 78-25-50, po 17.00.

K-2679

SPRZEDAM DZIAŁKĘ. Wiadomość: Ku-
piski Stare, Łomżyńska 68.

K-2681

SPRZEDAM GOSPODARSTWO 10 ha z
budynkami, maszynami (wygodne). Ma-
wica 2, 18-414 Nowogród.

K-2684

PAWILON USŁUGOWY do wynajęcia.
Łomża, tel. 18-54-52.

K-2685

SPRZEDAM PÓŁ bliźniaka, wykończony.
Łomża, tel. 160-398.

K-2686

SPRZEDAM PEUGOT 305 (1981/82).
Łomża, tel. 18-99-04.

K-2687

SPRZEDAM FIAT 126p (1987 rok). Łom-
ża, tel. 18-50-51.

K-2688

ANGIELSKI, KOREPETYCJE. Łomża,
185-991.

K-2689

SPRZEDAM PRZYCZEPKĘ bagażową kry-
tą do 400 kg. Piątnica, 191-323.

K-2690

SPRZEDAM DOM — Kraska 54.

K-2691-0

SPRZEDAM ŚLUBNĄ suknię włoską.
Łomża, tel. 181-622.

K-2692

PROJEKTY ARCHITEKTONICZNO —
KONSTRUKCYJNE (typowe). Łomża, Se-
natorska 8, tel. 16-67-48.

K-2693

LEK. BARBARA OLSZEWSKA — specja-
listka chorób wewnętrznych — endokry-
nolog: choroby tarczycy, otyłość, ateopo-
roza, okres przekwitania. Łomża, Mo-
nuszki 8, środy, godz. 16-18

K-2702-0

SOCZEWKI KONTAKTOWE renomowa-
nych firm oferuje Gabinet Okulistyczny
Janiny WACHOWICZ, Szosa Zambrowska
1/27, pok. 314, środy 16.00-17.30.

K-2713-0

ŻALUJE PIONOWE, POZIOME. Profes-
jonalna solidna obsługa. Łomża,
162-100.

K-2711-0

KANCELARIA RADCÓW PRAWNYCH
s.c. Łomża, ul. Polowa 45, pok. 205, bu-
dynek „Domu Technika” — świadczy po-
moc prawną. Biuro czynne z wyjątkiem
poniedziałków, przez cały tydzień w
godz. 10-15.

Fak. 473-0

PŁYTY CD. Kasety muzyczne, bajki, fil-
my poleca sklep GamVid, Łomża, Dwor-
na 29.

K-2697

ZAMIENIĘ M-2 na M-4 z dopłatą lub
sprzedam. Łomża, 165-679

K-2696

SPRZEDAM ZAWIESZANĄ sieczkarnię
do kukurydzy „Molwa” Wysokie Mazo-
wieckie, tel. 30-53

K-2694

SPRZEDAM LAWETĘ — Łomża, 184-765,
wieczorem.

K-2695

ZATRUDNIĘ HANDLOWCA branży spo-
żywczej i akwizatorów, wiek do 30 lat.
Wymagane wykształcenie średnie ekono-
miczne — mile widziana praktyka na sta-
nowisku kierowniczym. Łomża, ul. No-
wogrodzka 58, tel. 16-24-62

Fak. 471-0

SPRZEDAM MIESZKANIE (48,5 M2),
trypokojowe. Łomża, 186-936, po godz.
14.00.

K-2699

SPRZEDAM FIAT 126p (1987 rok). Łom-
ża, 18-40-07.

K-2704

BIZNESPLANY — ŁOMŻA, TEL. 16-46-82.

K-2700-0

SZEREGÓWKA NA os. „Maria” do wyna-
jęcia. Łomża, tel. 18-40-12, po 16.00

K-2704

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 2-pokojo-

we, kuchnia, łazienka, garaż oraz pokoje
dla samotnych Pań w Piątnicy. Wiado-
mość: tel. 17-11-23, po 17.00.

K-2705

SPRZEDAM FORDA Sierra (1985 r.).
Łomża, tel. 16-59-44 od 9-16; 191-200, po
16.

K-2706

SPRZEDAM PRASĘ wysokiego zgniotu.
Krzysztof Narewski, Budy Stawiskie 4,
18-521 Poryte Włosciańskie.

K-2707

SPRZEDAM DYMA 8 z kompletem przy-
stawek, bardzo dobry stan — tanio. Łom-
ża, 186-027, po 18.00

K-2709

MIESZKANIE DO wynajęcia. Łomża, tel.
18-50-74, po 18.00

K-2710

USŁUGI GRAWERSKIE i krawieckie.
Łomża, 16-44-39.

K-2708-0

SPRZEDAM POLONEZ (XII-1986 r.). Za-
mbrów, tel. 71-35-18, po 20.00.

K-2712

SPRZEDAM AKWARIUM wyposażone.
Łomża, tel. 18-82-39, po 18.00

K-2714

SPRZEDAM M-4. Łomża, 160-905.

K-2715

SPRZEDAM 126p. (1986 r.). Śniadowo,
Kolejowa 17/23.

K-2716

SPRZEDAM DZIAŁKĘ 850 m kw. , tel.
18-67-06, po 16.00

K-2717

LOKAL, 38 m kw. do wynajęcia na sklep
lub hurtownię, tel. 188-263

K-2718

BARDZO TANIO wynajmę piętrowy dom
jednorodzinny, może być na działalność
gospodarczą. Łomża, Giełczyńska 11 a.

K-2719

SPRZEDAM POLONEZ caro (1992/93), ce-
na 112 mln lub zamienię na tańszy. Łom-
ża, 18-62-38, po godz. 18.00.

K-2720

SPRZEDAM POLONEZ (rok prod. 1993).
Łomża, 165-679, godz. 10-18.

K-2721

POSZUKUJĘ LOKALU 50 m kw. w Łom-
ży. Kolno, tel. 78-37-90.

KK-102

SPRZEDAM 126p (1991 r.) Łomża, w
godz. 8-14, tel. 16-14-71.

K-2722

SPRZEDAM FSO 1500 (1989 r.). Łomża,
166-310.

K-2723

DZIAŁKI BUDOWLANE na każdą dział-
ność — uzbrojone sprzedam. Łomża,
166-712.

K-2724

FIAT 126p (1981 r.) sprzedam. Łomża,
tel. 182-208.

K-2725

FORD FIESTA sprzedam (rok prod.
1989), poj. 1.1. Piątnica, ul. Włosciańska
45, tel. 191-404.

K-2726

JANUSZ MIERZEJEWSKI, lek. pediatra,
specjalista chorób płuc. Łomża, Kołtąja
6/15, tel. 18-57-78.

K-2727-0

ZATRUDNIĘ STOLARZA meblowego z
doświadczeniem, 165-260.

K-2729

MERCEDESA 123 sprzedam. Łomża, ul.
Browarna 3.

K-2730

SPRZEDAM ROTTWEILER 3 miesiące,
zamrażarka 220 l. Łomża, 188-970

K-2731

SPRZEDAM Audi 80, poj. 1,9 diesel (rok
1990). Piątnica, 191-179.

K-2732

SPRZEDAM DOM w stanie surowym z
działką 5800 m kw. w Miastkowie, tel.
Łomża 160-217

K-2733

KAWALERKĘ SPRZEDAM — Łomża, tel.
189-260.

K-2734

SPRZEDAM FIAT 126p (1988). Łomża,
18-51-33.

K-2735

PILNIE SPRZEDAM M-3. Łomża,
18-77-31.

K-2736

SZUKASZ PRACY? Przyjdź lub zadzwoń.
Firma „Lotos Prim”. Łomża, ul. Dmow-
skiego 1, tel. 185-506, w godz.
10.00-14.00.

K-2737

SPRZEDAM SUKĘ 6 m-cy, rasa owczarek
niemiecki. Łomża 160-824.

K-2738

SPRZEDAM 126p (1983). Zawady 7, Ma-
rek Januszewski.

K-2740

M-4 DO wynajęcia, tel. 19-10-69

K-2741

SPRZEDAM TANIO meble sklepowe pod-
świetlane. Łomża, tel. 184-099.

K-2743

DO WYNAJĘCIA pomieszczenie na
sklep, usługi, biura, hurtownie — przy
nowym dworcu PKS, Dmowskiego. Łom-
ża, tel. 160-268.

K-2744

SPRZEDAM POLONEZA (1990 r.) meta-
lik. Łomża, ul. Al. Legionów 73.

K-2745

SPRZEDAM POLONEZ (1991 r.). Łomża,
tel. 181-197.

K-2745

DOM BLIŹNIAK (lub połowę) w stanie
surowym pilnie sprzedam. Szczuczyn,
55-12.

K-2746-0

WYNAJMĘ LOKAL na działalność gospo-
darczą (przy dworcu PKS). Łomża, tel.
18-26-27.

K-2747

ASSPRESS — żaluzje pionowe, poziome,
rolety wewnętrzne, zewnętrzne, folie
ochronne, antywłamaniowe, usługi re-
montowo-budowlane oraz kompleksowe
wyposażenie wnętrz. Łomża, ul. Nowo-
grodzka 37, tel. 16-35-58, 16-45-94.

K-475-0

POSZUKUJĘ OSOBY lub biura rachunko-
wego do prowadzenia księgowości małej
spółki z o.o. Łomża, ul. Długa 15.

K-2748

SZUKAM M-5, M-4 do wynajęcia. Łomża,
18-39-97.

K-2749

SPRZEDAM FIATA 125p (rok 1987 —
XII), pełny polonez, ul. Rządowa 4/4.

K-2750

SZUKAM ODBIORCÓW pączków, bułek,
ciasta. Łomża, 16-33-96.

K-2752

SPRZEDAM ŻUKA — ŁOMŻA, TEL.
160-728.

K-z-

BIURO Z TELEFONEM do wynajęcia.
Łomża, 186-260.

K-2753

SZUKASZ ŁATWYCH pieniędzy. Nie
dzwoni, tel. 18-44-92.

Fak.477

SPRZEDAM GARAŻ Ul. Reymonta, tel.
18-92-91.

K-2756

ZAMIENIĘ M-3 WŁASNOŚCIOWE Z
TELEFONEM IV piętro z dopłatą na po-
dobne parter w Łomży, tel. 188-397.

K-2757

SUCHY TYNK, szpachlowanie, tapetowa-
nie, malowanie. Wystawiam rachunki
VAT. Ryszard Grądzki, Łomża, tel.
165-473.

K-2758

SPRZEDAM MAZDĘ 626 (1989 r.) diesel;
Nissan Sunny (1989 r.) diesel. Łomża.
166-310.

K-2760

SPRZEDAM OPEL Ascona 1,6 D (1986 r.)
Łomża, 189-541.

K-2755

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną przy
Szosie Zambrowskiej, tel. 184-066.

K-2762

HOLENDERSKIE ŻALUJE pionowe — 2
lata gwarancji, żaluzje pionowe, wy-
rób-montaż RO-KO Łomża, Nowogrodzka
21 tel. 166-631.

K-2761-0

SPRZEDAM MIESZKANIE 45,3 m kw. w
Goniądzu, tel. 137.

K-2763

KLUB RAMPA zaprasza na dyskotekę —
sobota.

K-2764

SPRZEDAM NUMER telefonu, 18-44-30.

K-2764

SPRZEDAM FORD Sierra, sil. 2000 (rok
prod. 1986), tel. 182-843.

K-2765

FIRMA ZATRUDNI RZEŹNIKÓW do roz-
bioru drobiu. Łomża, tel.



MIEJSKI LUDOWY KLUB SPORTOWY „WISSA” SZCZUCZYN

MLKS **WISSA** Szczuczyn należy do najstarszych w Łomżyńskim: powstał w 1945 r. Znany jest w województwie i kraju przede wszystkim z sukcesów zapasników, ale, jak zwykle, najwięcej emocji kibicom WISSY dostarczali piłkarze. Ich największe osiągnięcie to 7 miejsce w IV lidze, wywalczone w 1975 r. W V lidze drużyna piłkarska WISSY, która potrafi spłacać niespodziankę najsilniejszym, występuje 13 sezonów. WISSA posiada własny stadion na ok. 1000 miejsc. Trenerem drużyny w sezonie 1994/1995 jest Marek Hanc (II klasa).

Kadrę **WISSY** stanowią: **Wiesław Dunajski**, **Robert Jaśkowski** i **Grzegorz Sielawa** (bramkarze); **Marek Dziegielewski**, **Mariusz Michalski**, **Robert Muczyński**, **Sławomir Świątek**, **Krzysztof Świątek** i **Krzysztof Werner** (obrońcy); **Marek Hanc**, **Arkadiusz Kowalewski**, **Dariusz Koniecko**, **Mariusz Poliński**, **Radosław Poliński**, **Arkadiusz Piwko**, **Dariusz Sielawa** i **Robert Zalewski** (pomocnicy) oraz **Marek Jakończuk**, **Tomasz Kowalewski**, **Andrzej Makuszewski**, **Ireneusz Piwko**, **Robert Sznajder** i **Krzysztof Zalewski** (napastnicy).

Na zdjęciu: zespół **WISSY** po meczu z jantarem.

KTO ODGADNIE WYNIK?

W sobotę, 8 października, „**WISSA**” zmierzy się na własnym boisku z **KONTAKTAMI** (godz. 15.00). Wszyscy, którzy przybędą na mecz z zamieszczonym obok kuponem i złożą go przed pierwszym gwizdkiem z trafnie odgadniętym wynikiem, tuż po meczu wezmą udział w losowaniu.

KUPON	Wynik meczu		KUPON
	WISSA	KONTAKTY	
Imię i nazwisko, adres			

